Cena egz. 20 groszy

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 194 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 26 sierpnia 1938 r. | Rok XXXII.

Na kolana przed Majestatem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Marynarze polscy płynący na polskich statkach wzdłuż brzegów Niemiec mają sposobność obserwować ruchy niemieckiej floty wojennej, która odbywa w chwili obecnej jakieś *niezwykłe „manewry“*. Krążownik za krążownikiem, pancernik za pancernikiem, niezliczone szeregi łodzi podwodnych, tajemnicze snopy promieni świetlnych szukających czegoś po wodzie, mają widocznie na celu *zastraszenie... Czechosłowacji i jej „niezwyciężonej armady“*. Wiadomo, że i gigantyczne manewry armii lądowej do złudzenia przypominają *mobilizację*, że nawet kobiety zostały powołane do służby zastępczej, więc w razie, gdyby ktoś, np. jakieś państwo gwałtownie zechciało wojować z Niemcami *byłoby wszystko od razu „jak znalazł“*.

Czy ktoś ma ochotę rozpoczynać tę ewentualną wojnę? Być może znalazłoby się niejedno państwo, a zwłaszcza niejeden naród, któryby mówiąc stylem Sienkiewicza *„poprosił Michałka na szabelki“*, jednak „zaczynać“ nikt nie ma ochoty. *Niech Niemcy zaczną. Wtedy — i owszem!...*

A więc dlaczego to nikt nie chce zaczynać, kto ma dobrze w głowie? Dlatego, że wszystkie prawie państwa powiązane są ze sobą systemami *paktów, sojuszów*, które wszystkie opiewają, że *„przyjdę ci z pomocą o ile cię ktoś napadnie. Natomiast jeśli sam zaczniesz, to sam też radź sobie jak umiesz“*.

Zapewne więc Czechosłowacja nie kwapi się z zaczynaniem, i na wszelkie prowokacje Niemców sudeckich *zaciska zęby*. Przecież oni za wszelką cenę usiłują niewątpliwie spowodować jakiś *wybuch słusznego oburzenia* czy akt rozpaczliwego gniewu aby mieć okazję... *„przyjścia na pomoc“* uciśnionemu Henleinowi.

Jak Czechosłowacja będzie dalej reagować na prowokacje i zaczepki, to jej sprawa. My mamy dość własnych kłopotów, im też poświęcimy parę uwag. Ostatnio mnożą się w Gdańsku zaczepki o wręcz prowokacyjnym charakterze. *Święty by się zniecierpliwił. Anioła ogarnęło by najwyższe oburzenie.* Znosić tego dłużej absolutnie nie jesteśmy w stanie. Nie tylko nerwy nie wytrzymują tego nacisku, lecz *godność narodowa nie zezwala na to.* Ponieważ t. zw. „przedstawicielstwo“ narodu, czyli sejm nie wyraża wotum nieufności ministrowi Beckowi, widocznie aprobuje jego politykę. Ci, którzy tej polityki nie aprobują, wiedzą równie jak wszyscy, że wojnę *zaczepną* prowadzi się, jak wiadomo, na armaty, lecz walkę obronną *o honor bitego po twarzy narodu* toczy nie wojsko, tylko *cały naród.* Nie armatami, nie bagnetami, lecz *masłem, drzewem, mlekiem, kiełbasą, słoniną, gęśmi, manufakturą, ogłoszeniami w gazetach i kontyngentami. To są nasze karabiny, przed którymi drżą łydki zagranicznych „czynników miarodajnych“.*

„Dzienniki Bydgoski“ niejednokrotnie już bił na alarm wskazując niedopuszczalność tego zjawiska, by *10 proc. mniejszości niemieckiej panoszyło się w 70 proc. spółdzielni, 70 proc. większej własności, 40 proc. nieruchomości miejskiej.* Piętnowaliśmy tę dziwną politykę kontyngentową, w myśl której musimy ku-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

„Sprowokował klasę robotniczą bardziej niż inny premier rządów reakcyjnych“.

Rząd Daladiera na niebezpiecznym zakręcie.

Paryż, 25. 8. (PAT). Pomimo ferii parlamentarnych, w kuluarach izby deputowanych panuje ożywienie, jak w pełni sezonu politycznego. W przewidywaniu obrad klubów parlamentarnych, które zostały zwołane na czwartek, bądź na piątek dla **zajęcia stanowiska wobec niedzielnej mowy premiera Daladier'a,** wybitni przedstawiciele partii radykalnej prowadzą zakulisową akcję celem załagodzenia poruszenia, wywołanego mową premiera. Z oświadczeń wybitnych deputowanych radykalnych wynika, że stronnictwo to zaaprobuje całkowicie stanowisko premiera w kwestii konieczności reformy 40-godzinnego tygodnia pracy, lecz będzie się starało wytłumaczyć pozostałym ugrupowaniom frontu ludowego, iż intencie premiera **zostały źle zrozumiane,** gdyż całkowicie godzą się one z duchem obowiązującego ustawodawstwa społecznego.

W tym kierunku zresztą urabia nastroje prasa, zbliżona do rządu. „Petit Parisien“ w artykule, w widoczny sposób inspirowanym z kół rządowych, pisze: Niedzielnemu przemówieniu premiera Daladier'a **nadaje się interpretację najzupełniej fałszywą.** Jego oświadczenie bynajmniej **nie daje podstawy do przypuszczeń, iż zamierzał on obalić obowiązujące ustawodawstwo o czasie pracy.**

Zastraszające przykłady.

Pismo podaje przy tym interesujące komentarze na temat przykładów, na jakie powołał się w swoich wystąpieniach premier Daladier, wykazując na niemożliwość wykonywania przez fabryki francuskie zamówień zagranicznych. Dziennik potwierdza, iż przemysł lyoński otrzymał istotnie zamówienie na 15 milionów franków z Ameryki z tym, że wykonane ma być ono w odpowiednim terminie. Ponieważ na pytanie, zwrócone do miejscowego urzędu pracy, czy będzie można liczyć na dodatkową rekrutację robotników odpowiedziano odmownie, a 40-godzinny system pracy nie pozwalał na wykonanie zamówienia w proponowanym terminie, **przemysł amerykański wycofał zamówienie z Francji i oddał je fabrykom włoskim w Mediolanie(!).** Identyczny wypadek — oświadcza „Petit Parisien“ — miał miejsce w Calais, gdzie również zamówienie, przeznaczone dla miejscowego przemysłu metalowego, musiało być odstąpione przez przemysłowców francuskich przemysłowi niemieckiemu.

Daladier cofa się.

W kołach politycznych krążą pogłoski, iż w dekrecie, jaki w sprawie reformy 40-godzinnego tygodnia pracy przyjąć ma najbliższe posiedzenie rady ministrów, premier Daladier **zdecyduje się na pewne ustępstwa dla lewicy,** tzn., iż reforma 40-godzinnego tygodnia pracy będzie dotyczyła **tylko tej gałęzi przemysłu, gdzie nie ma bezrobocia** i z odchylenia od zasady 40-godzinnego tygodnia pracy będą korzystały tylko zakłady przemysłowe, mające zamówienia zagraniczne, które muszą być wykonane w terminie.

Co powiedzą robotnicy?

Klucz sytuacji wewnętrznej spoczywa jednak w tym, czy skrajna lewica tj. socjaliści, a przede wszystkim komuniści i generalna konfederacja pracy **będą chcieli uznać te wyjaśnienia za wystarczające** i zawrócić z drogi gwałtownej kampanii, jaką rozpętali głównie przeciw osobie samego premiera Daladier'a. Dowodem gwałtowności tej kampanii jest m. in. fakt, iż na posiedzeniu unii związków zawodowych okręgu paryskiego sekretarz generalny tejże unii komunista Henaff, jak również zastępca p. Jouhaux komunista Rocamont, zarzucili premierowi Daladier'owi, że „wystąpieniami swymi **sprowokował klasę robotniczą bardziej, niż jakikolwiek dotychczasowy premier rządów reakcyjnych“.** Pod wpływem agitacji komunistów i kół syndykalistycznych istotnie koła robotnicze zarówno w okręgu przemysłowym Paryża, jak i na prowincji manifestują wybitną wrogość pod adresem premiera Daladier'a.

*

Francja jest 40-godzinnym tygodniem pracy zagrożona w podstawach swego bytu. Gdy Niemcy zastanawiają się nad przedłużeniem tygodnia pracy do 60 godzin i pracują już 48 godzin — Francuzi świętują dwa dni w tygodniu. Daladier choć radykał, widząc ze stolca premiera staczanie się ku przepaści, chce zahamować niebezpieczny ruch i usunął z gabinetu dwóch najbardziej wierzących w 40-godzinny tydzień pracy ministrów. Nie znaczy to jednak, aby robotnicy, którzy raz zakosztowali świętowania zechcieli wypuścić z ręki tak wielką zdobycz. Dopiero na wielkiej biedzie, w którą Francja wpaść musi, przekonają się, że ich „zdobycz“ jest tylko ruiną kraju. Obecnie jeszcze tej świadomości nie ma i

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Hitlerowski „Legion Pomorski“

uformowano w Malborku!

Z **Malborka** (Marienburg) piszą do „Dziennika Bydgoskiego“:

W tych dniach zostało zakończone formowanie w Malborku „Legionu Pomorskiego“, utworzonego z Niemców — obywateli polskich, którzy nielegalną drogą opuścili Polskę, kierując się do Prus Wschodnich przez Gdańsk.

„Legion Pomorski“ składa się w tej chwili z dwóch pułków po trzy bataliony, a przewidywane jest podniesienie jego stanu do ośmiu pułków.

Żołnierze „Legionu Pomorskiego“ rekrutują się przeważnie z mieszkańców pogranicza, którzy przyjeżdżają do Gdańska na podstawie zwykłych dowodów osobistych a w Gdańsku uzyskują paszporty zagraniczne w konsulacie niemieckim. W rubryce „przynależność państwowa“ konsulat wpisuje uciekinierom: „Obywatel niemiecki z Polski“.

W ostatnich dniach wyjechało w ten sposób via Gdańsk do Prus 20 rodzin.

„Legion Pomorski“ ma wziąć udział w wielkich manewrach wschodniopruskich.

Jawne bezprawie.

Z **Gdańska** informują nas z kół zbliżonych do Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej:

Aresztowani przez policję gdańską dwaj funkcjonariusze P. K. P. w Gdańsku, Szulc i Grabowski, zostali w ciągu nocy zwolnieni. Przesłuchy, prowadzone przez policję gdańską szły w kierunku udowodnienia obu urzędnikom rzekomego **„podstępnego zwabienia na teren Polski kolejarza hitlerowca Hassego i jego towarzyszy, którzy wyrzucili z pociągu adiunkta Winnickiego“.**

Należy przy sposobności nadmienić, że wspomniane aresztowanie zostało dokonane **bez porozumienia z dyrekcją P. K. P. w Gdańsku, a nawet wbrew przepisom policyjnym, zabraniającym aresztowania urzędnika ruchu podczas pełnienia przez niego służby, ze względu na bezpieczeństwo publiczne.**

Zarzut, stawiany obu urzędnikom polskim jest najzupełniej bezpodstawny, ponieważ podejrzani o zamach kolejarze hitlerowcy zostali zawezwani do Gdyni przez kolejową komisję dyscyplinarną, a dopiero potem aresztowała ich policja polska, na podstawie zeznań rannego Winnickiego.

Ważna narada „Małej Ententy“.



W miejscowości Bled (w Jugosławii) spotkali się jugosłowiański premier Stojadinowicz (pierwszy z lewej), czeski minister spraw zagranicznych Krofta (w środku) i rumuński minister spraw zagranicznych Petrescu. Przedstawiciele „Małej Ententy” zgodzili się na dozbrojenie Węgier — kokietowanych ostatnio przez Hitlera.

Na kolana przed Majestatem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

(Ciąg dalszy).

pować *chude ościenne sery za nasze tłuste masło, wywozić gęsi i nie gęsi tym, co biją polskie dzieci!*

Oburzaliśmy się na widok *gazet niemieckich*, paradujących zwłaszcza na dworcach i „robiących" tam wiadome i pożądane „wrażenie". Pasja ogarnia nas zawsze na widok potulnego i usłużnego gdakania w obcej mowie, gdy przecież *„Polacy nie gęsi i swój język mają"*. Jeśli kto nie rozumie po polsku, to niech sobie robi co mu się żywnie podoba. *W Polsce trzeba mówić po polsku, jeśli się chce tutaj mieszkać.*

To są wszystko zagadnienia, które musi społeczeństwo rozwiązać *samo* bez oglądania się na oficjalne czynniki. Jeśli się mleka nie sprzeda niemieckim spółdzielniom, to go nie będą miały. Jeśli się gęsi nie wywiezie, to się ich smalcem nie będą tuczyć osobniki, które *dobrze wypasione mogą też mocno bić.*

Gdyby adiunkt Winnicki nie witał się słowami „Guten Abend" lecz „Dobry wieczór", nikt by się pewnie nie odważył wszczynać z nim w ogóle poniewierającej rozmowy ze słabszym. Panami jesteśmy tutaj, pamiętajcie o tym, kolejarze i po pańsku w naszej pańskiej mowie odzywajcie się do tych, którzy na służbie są u nas!

W tym kierunku, zdaniem naszym, winien się *wyładować sprawiedliwy gniew ludu polskiego.*

Najpierw *tu*, u nas, w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej musi być zaprowadzony ład i *poszanowanie polskości. Stąd wyrzucić trzeba wszystkich wrogów państwa. Ci tylko mogą pozostać, którzy szanują naszą mowę, nauczyli się jej nareszcie, którzy boją się obrazić nas, naród panów i władców* i nie śmieją czynić nic takiego, co by wywołało *najmniejsze zmarszczenie naszych brwi.*

Jakże można iść na pomoc pokrzywdzonym, jeśli się ma *nóż wbity w plecy i wroga na tyłach?*

Najpierw wydrzeć trzeba ten nóż i odrzucić daleko od siebie!

Na kolana przed Majestatem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! Oto hasło, które zamiast wszystkich rezolucyj powinno rozbrzmiewać nie tylko na wiecach i manifestacjach, lecz w twardym trudzie życia codziennego i wszystkich najdrobniejszych jego spraw ilekroć mamy do czynienia z wrogiem wewnętrznym, którego przez 20 lat niepodległości hodowaliśmy jak żmije na terenie Polski!

Zofia Żelska-Mrozowicka.

—x—

Prace nad ustawą o sądach obywatelskich.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.) Rozpoczęte już zostały studia przy udziale wybitnych znawców prawa karnego procesowego, nad nowelą do ustawy sądów powszechnych. Jak wiadomo, nowela ta wprowadzić ma czynnik obywatelski do kompletów rozpatrujących sprawy karne. Była już ona wniesiona na nadzwyczajną sesję ciał ustawodawczych, lecz została wycofana dla dokonania poprawek. Ustawa o sądach obywatelskich ma być ponownie wniesiona na sejm podczas jesiennej sesji budżetowej. (r)

Po zgonie wodza Słowaków.



Oto podobizna posła Sidora, wicemarszałka parlamentu czechosłowackiego, redaktora naczelnego „Slovaka", najbliższego współpracownika śp. ks. Hlinki. Poseł Sidor stał się naturalnym spadkobiercą zmarłego wodza narodu słowackiego.

Z królewskimi honorami wita Berlin regenta Horthy'ego.

Berlin, 25. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 18,35 przy dźwiękach fanfar przybyły jednocześnie na wspaniale udekorowany Lehrter Bahnhof pociągi specjalne, wiozące regenta Węgier admirała Horthy'ego i kanclerza Hitlera wraz z ich otoczeniem. Dostojnych gości węgierskich powitał **feldmarszałek Goering z małżonką,** która wręczyła pani Horthy piękną wiązankę róż. Ponadto na powitanie przybyli minister von Ribbentrop wraz z innymi członkami gabinetu, generalicja, dygnitarze partyjni i polityczni Rzeszy oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Po przyjęciu raportu i przejściu przed batalionem honorowym regent Horthy odjechał z kanclerzem Hitlerem przy dźwiękach hymnów narodowych obu państw wśród **niemilknącego entuzjazmu publiczności** do byłego pałacu prezydenta Rzeszy przy Wilhelmstrasse.

Wzdłuż ulic, którymi przejeżdżały orszaki obu głów państw, ustawiony był szpaler wojska, prezentującego broń, a za nim szpalery sztafety osobistej kanclerza i sztafet ochronnych oraz młodzieży hitlerowskiej, która wraz z tłumami zebranej publiczności **entuzjastycznie wiwatowała na cześć regenta Horthy'ego.**

Cała trasa, a zwłaszcza brama brandenburska, była rzęsiście iluminowana, na pięknie udekorowanej alei Unter den Linden biły iluminowane fontanny. Front i podwórze pałacu prezydenta, w którym zamieszkał regent Horthy, **toną w błękitnych kwiatach.** (Czy przy tych objawach łatwego entuzjazmu Węgry odtargują od Niemiec dostateczny kawał skóry na czeskim niedźwiedziu — oto jest zasadnicze pytanie — red.).

Niemcy w województwie warszawskim.

Hitlerowcy korzystają z walki między Polakami i Czechami.

Warszawa, 25. 8. Przed kilku dniami część prasy polskiej zamieściła następującą notatkę:

„Według spisu ludności z 1921 r., przyznało się w województwie warszawskim do narodowości niemieckiej 47.584 osób, według spisu z r. 1931 — 73.592 osoby. Liczba Niemców w województwie warszawskim wzrosła w ciągu 10 lat o 26.008 osób, czyli o 54,7 procent, podczas gdy ogół ludności województwa wzrósł o 19,9 proc.

Rzeczywisty stan rzeczy w województwie warszawskim wystąpi w całej pełni, gdy zestawi się liczbę ludności niemieckiej w województwie (73.592 osób) i liczbę dzieci w wieku szkolnym, które podały język niemiecki, jako ojczysty (8.824), z liczbą szkół powszechnych (84), w których język niemiecki jest bądź przedmiotem, bądź językiem religii ewangelickiej".

W krakowskim „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" z dnia 14 sierpnia (nr. 223) umieszczono artykuł poświęcony Gdańskowi. Znajdują się w nim takie ustępy:

Bez osłonek.

„Sprawa jest więc zagadnieniem politycznym! Powiedzmy bez osłonek: **w Gdańsku dokonał się „Anschluss"!!!** Różnica pomiędzy Gdańskiem a Austrią polega tylko na tym, że tam dokonano Anschlussu drogą akcji zbrojnej i usankcjonowano go ustawowo. W Gdańsku natomiast „Anschluss" **dokonany został poprzez partię hitlerowską i formalnie nie usankcjonowano go żadną ustawą.** W praktyce jednak Gdańsk jest częścią Trzeciej Rzeszy...

Jeden z dwu portów Rzeczypospolitej znalazł się de facto poza obrębem wpływów polskich i stał się przybudówką sąsiedniego państwa".

W tym dzienniku, jak i w innych polskich pismach znajdują się alarmujące wiadomości, że **hitlerowcy korzystają z walki między Polakami i Czechami na Śląsku zaolzańskim, czynią coraz to mocniejsze podkopy pod polski stan posiadania.** To jeno okruchy.

A rzeczywistość?

Aby ją poznać — pisze „Nowa Rzeczpospolita" — trzeba mieć cyfry nie tylko z warszawskiego województwa i nie z jednej dziedziny. Niemcy nie tylko posiadają większość ziemi na Pomorzu, nie tylko panoszą się w Poznańskim, **ale podnoszą głowę w każdym kącie Polski, jeśli się ich tam chociażby kilku dochowało. Podnoszą ją przeciw Polsce, czują się obywatelami innego państwa, korzystając mimo to w Polsce nie tylko z praw, ale i przywilejów.**

„Sprowokował klasę robotniczą..."

(Ciąg dalszy)

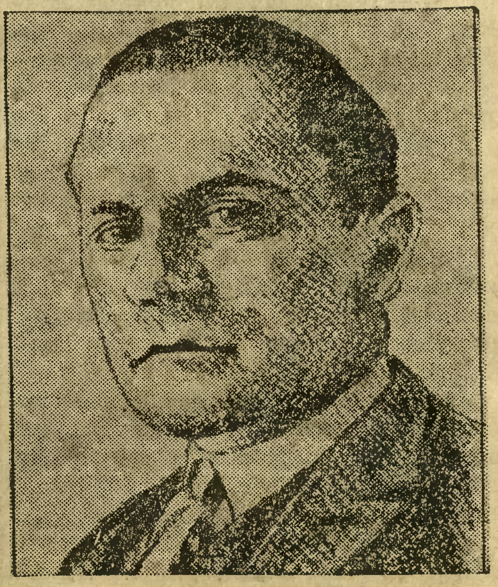
Francja wkracza w okres ciężkich walk wewnętrznych o 40-godzinne nieróbstwo — red.

Strajk marsylski rozszerzył się na inne porty Francji.

Paryż, 25. 8. (PAT) Duże zaniepokojenie opinii publicznej wywołało rozszerzenie się konfliktu portowego w Marsylii na inne porty francuskie, co **zaognia tylko i tak napiętą atmosferę na odcinku robotniczym.** W portach położonych w pobliżu Marsylii, robotnicy, zajęci wyładowaniem statków, postanowili przez solidarność z robotnikami portowymi Marsylii **powstrzymać się od pracy w godzinach nadliczbowych, jak również od pracy nocnej i w niedzielę** i dokonywać wyładunku statków **tylko w ramach 5-dniowego tygodnia pracy.**

Syndykat robotników portowych w Marsylii zwrócił się również o takie samo poparcie do robotników portowych w portach Algieru, Maroka, Tunisu, a nawet i Korsyki. W ten sposób częściowe bezrobocie ogarnęło by wszystkie porty francuskie w zachodniej części morza Śródziemnego.

Nowomianowany minister robót publicznych de Monzie dziś rano przystąpić miał do dalszych pertraktacyj z pracownikami.



Nowy minister pracy we Francji.

Po niedzielnej mowie radiowej Daladiera o 40-godzinnym tygodniu pracy ustąpili z jego gabinetu minister robót publicznych Frossard i minister pracy Ramandier, obaj z partii socjalistyczno-republikańskiej. Na stanowisko ministra pracy ma obecnie szanse poseł Pomaret (na zdjęciu).

—::—

Ta niemiecka nauka

nie powinna iść w las.

Bytom, 25. 8. Niezwykły wypadek, charakteryzujący „swobody" mniejszości polskiej, wydarzył się na dworcu kolejowym w Bytomiu.

Po stronie niemieckiej został przytrzymany przez „Schupo" (policję niemiecką) jeden z bagażowych niemieckich, który, jak zauważono, udzielił odpowiedzi w języku polskim jednemu z pasażerów, którego obsługiwał, a który nie umiał po niemiecku. Policja niemiecka zwolniła w końcu bagażowego, jednak zagrożono mu, że jeśli odważy się jeszcze raz na coś podobnego(!) będzie z miejsca aresztowany i usunięty ze służby.

Wypadek ten jest tak wymowny, że nie powinien minąć bez echa. **Polskie biura podróży powinny go mieć w pamięci przy udzielaniu informacyj podróżnym, wybierającym się na Zachód.**

Czego jednak nie wiemy?

Jeszcze o polityce ministra Becka.

Zarzut zagadkowości naszej polityki zagranicznej, postawiony przez „Słowo" wileńskie i „A B C", jest w dalszym ciągu przedmiotem komentarzy i polemik prasowych.

„Gazeta Polska", broniąc polityki p. min. Becka, zaczyna wywody od tego, że „zarzut zagadkowości... propagowany jest ze szczególną namiętnością przez te pisma i agencje w Europie, których bliskie stosunki z agenturami Kominternu nie ulegają najmniejszej wątpliwości".

Dzięki Bogu, pisze „Dziennik Ludowy", że tym razem nie można ani „Słowa", ani „A B C" podejrzewać o sympatie komunistyczne. Zresztą „Gazeta Polska" doszła do takiej perfekcji w przypominaniu, że każdy zarzut opozycji pod adresem reżimu „zbiega się z zarzutami Kominternu", iż **ten argument nie wymaga odpowiedzi.**

Na uwagę „Gazety Polskiej", że wszystkie elementy polskiej polityki zagranicznej, znane i jawne, układają się „w całość konsekwentną i harmonijną, którą musi rozumieć każdy człowiek dobrej woli", „Dziennik Ludowy" odpowiada:

„Otóż to, że **nie wiemy.** Właśnie nie wiemy, **jak wygląda obecnie nasz sojusz z Francją.** Prasa francuska pisze o tym sojuszu bardzo dziwne rzeczy, a w szeregu najważniejszych problemów międzynarodowych **nasze MSZ zajmuje stanowisko akurat odwrotne niż Francja. Nie znamy „charekteru stosunków wzajemnych z Czechosłowacją", nie wiemv bowiem, jakie jest stanowisko Polski wobec ewentualnej agresji Niemiec na Czechosłowację. Zagadkowa jest nasza polityka względem Hitlerii, a przykładem jest sprawa Gdańska, z którym według p. Becka łączą nas stosunki dobre i która podobno jest załatwiona, gdy społeczeństwo polskie nie widzi tych dobrych stosunków i nie godzi się na stan obecny, którego symbolem są znane fakty i wynurzenia. Wreszcie, nie wiemv, jaki jest „pogląd Polski na Ligę Narodów"**, a przykładem znana depesza PAT, przytaczająca za włoską agencją **paryskie plotki,** z których część okazuje się prawdziwa, część na pół prawdziwa, część na razie nieprawdziwa, ale w pierwszej chwili nikt nie wie, jak się do komunikatu Pata ustosunkować — **nawet „Gazeta Polska" wolała dać tę sławną depeszę bez komentarzy.**

A więc jest zagadka i tajemniczość, czy nie ma?"

Jest zagadka. Lecz któż ją odgadnie? Np. „całość harmonijną" stosunków polsko-niemieckich bezustannie „konsekwentnie" rozbija — Gdańsk i antypolska propaganda hitlerowska. I tego nie wiemy, dlaczego tak być „musi".

—x—

Henlein jedzie do Norymbergii.

Praga, 25. 8. (PAT). Konrad Henlein wraz ze sztabem swoich najbliższych współpracowników ma **wziąć udział w tegorocznym zjeździe partyjnym w Norymberdze.** Nazwiska członków SDP, którzy będą towarzyszyć Henleinowi do Norymbergii nie są jeszcze na razie znane. W każdym razie, przez czas zjazdu partyjnego, Henlein **nie będzie brał bezpośredniego udziału w życiu politycznym Czechosłowacji.**

Rumunia zbliża się do Włoch.

Rzym, 25. 8. (PAT). Triesteński „Piccolo" donosi, że minister spraw zagranicznych Rumunii Comnen **przybędzie niebawem do Rzymu,** aby złożyć wizytę Mussoliniemu i ministrowi Ciano.

Na marginesie

Państwo interesuje się obywatelem od urodzenia aż do grobu. Można nawet zaryzykować twierdzenia, że opieka ta zaczyna się przed urodzeniem od chwili wydania pożyczki małżeńskiej nowożeńcom z warunkiem umorzenia pewnej części w razie urodzenia się dziecka. W ten sposób obywatel rodzi się jakby na obstalunek.

Po przyjściu na świat urzędy zdrowia troszczą się, aby jego matka należycie odżywiała nowego obywatela, aby go wywoziła do parków publicznych, prowadziła do przygotowanych przez administrację miejsc zabaw.

Po krótkim okresie dzieciństwa bierze dziecko w tryby swej maszyny szkoła. Czas wolny od zajęć zabiera sport i organizacje paramilitarnego przysposobienia. Młodzieniec czy dziewczyna nie ma chwili wolnej od opieki.

Gdy obywatel dorośnie opieka państwa nie ustaje. Państwo nadzoruje prasę, nadzoruje kino, nadzoruje radio. Państwo daje prace, państwo każe tak, a nie inaczej myśleć, państwo wyznacza kierunek odpoczynku (Dopo lavoro, Kraft durch Freude), państwo kłopocze się o odpowiednie mieszkanie, państwo daje wreszcie pożyczkę, aby obywatel się ożenił i płodził nowych obywateli.

Aby sprostać tym wszystkim zadaniom państwo potrzebuje coraz nowe ilości urzędników. Potrzebuje również coraz więcej podatków i obarcza nimi wolne warsztaty produkcji. Gdy te nie mogą im podołać, państwo bierze je na swój rachunek i powołuje nową falangę urzędników do pracy.

W końcowym rezultacie pozostaną tylko urzędnicy, robotnicy i chłopi. Jeśli jednak warstwa urzędników będzie i po tym jeszcze rosła, zdarzyć się może, że pozostaną tylko sami urzędnicy. Ale kto będzie na nich pracował?

—:—

P. Studnicki wie coś o tym...

Prosimy napisać całą prawdę.

W liście p. Wł. Studnickiego do „Słowa" wileńskiego, będącego odpowiedzią **na list Wojciecha Korfantego** w sprawie czechofilstwa „Polonii", znajdujemy następujące słowa:

„Znający stosunki śląskie mówili mi, że „Polonia" rozporządza obecnie znacznymi środkami, chociaż **Korfantego nasze władze usiłowały doprowadzić do bankructwa**"...

O ile nam wiadomo, nasze władze dotąd nie zareagowały na **odkrycia** — dobrej wiedzy p. Wł. Studnickiego. Czy p. Studnicki wie naprawdę coś o tym, że „Korfantego nasze władze usiłowały doprowadzić do bankructwa"?

Ale co znowu? Nasze władze nigdy nie mają na celu takich usiłowań; nasze władze nigdy nie doprowadzają obywateli i ich warsztatów pracy do bankructwa. Naszym władzom daleki jest kult nawet partyjno-politycznej nienawiści czy zemsty. P. Wł. Studnicki stanowczo się myli w swych odkryciach.

Bo jakież ma na to dowody, że nasze władze usiłowały doprowadzić Korfantego do bankructwa. I za co? Może p. Studnicki powie więcej, wskaże owe władze opinii polskiej. Bo to sprawa naprawdę bardzo interesująca.

Humor polityczny.

CZY?

Radio, film, muzyka,
teatr, śpiew, plastyka
i do tego prasa:
zajęć cała masa!
Będzie ozonowa
ekipa filmować
i do radia gadać
i wiersze układać!
I będzie śpiewała,
będzie malowała,
i w teatrze grała,
w gazetach pisała!
Lecz czy to odnowi
szanse Ozonowi
i lepsze wyniki
da — od polityki?
(„Nowa Rzeczpospolita").

AD VALOREM.

Milion dwieście tysięcy
[miał wyznaczyć marek
pan Göbbels jurgieltnikom polskim
[na podarek.
Gdzie indziej przyjaciele kosztują go więcej:
bo dziesiątki milionów i setki tysięcy.
Łatwo z pogłosek
tych wysnuć wniosek,
że dosyć tanie
są u nas dranie.
(„Robotnik").

List z Nicei.

Na przymkniętej granicy.

Dobre waluty zamieniono na marki. — Coś tam zaczyna szwankować.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Nicea, w sierpniu.

Z placu Masseny odchodziło codziennie kilka wielkich autokarów w stronę San Remo, Coni lub Turynu. Riviera francuska zaludniała się dawniej jedynie w czasie sezonu, to znaczy zimą. Zjazd gości z całego świata trwał od grudnia do marca. Po tym następował t. zw. martwy okres, w którym zamykano większe hotele i pensjonaty, a nicejczycy wyjeżdżali na długo trwające i przymusowe wakacje do Alp Nadmorskich. Jednakowoż od dwóch lat zaszły na Jasnym Brzegu poważne zmiany. Przede wszystkim wzmógł się ogromnie ruch turystyczny. Jeżeli dawniej w miesiącach letnich opuszczało np. Paryż do 200.000 osób — co było cyfrą rekordową — to **w tym roku wyjechało ze stolicy około 700.000.** Poza tym urlopy płatne połączone z 60 proc. zniżkami kolejowymi — wyrzuciły z fabryk i kopalń olbrzymie tłumy robotnicze, dobrze zarabiające i poza tym oszczędne.

Spełnione marzenia.

Dwa lub trzy tygodnie wakacji nad morzem było marzeniem, które wreszcie doczekało się urzeczywistnienia. I ta klientela z Lille, z Lens, z Lyonu — okazała się w praktyce o wiele lepsza, aniżeli średnia burżuazja. Wymagali mniej, płacili dobrze, zostawiając przez cały rok odkładane pieniądze nie tyle po kasynach, w których czują się jeszcze nieswojo — ile po biurach i agencjach turystycznych. W rezultacie podczas najgorętszych miesięcy letnich, w lipcu i sierpniu trudno znaleźć na Rivierze wolny pokój, a wspaniałe drogi nadmorskie roją się od wycieczkowych autokarów.

Najpopularniejszymi wycieczkami były dotychczas małe, jedno- lub dwudniowe podróże do Włoch. Wystarczyło zatrzymać się chociaż na chwilę przy szosie w Grimaldi, aby zdać sobie sprawę z olbrzymiej frekwencji turystycznej. Długi wąż aut ciągnął się aż do Menton-Caravane, czekając na załatwienie drobnych zresztą formalności turystycznych. Bordighiera, San Remo, Alassio, cała Riviera włoska — żyła z turystów, przybywających od strony Zachodu.

Feralna 13-ka...

Począwszy od 13 sierpnia, godziny 12 w południe — zamarł cały olbrzymi ruch turystyczny. Auta, zdążające w stronę Ventimiglii można policzyć na palcach. Wozy wielkich agencyj turystycznych idą niemal puste. Czasami przemknie się jakaś limuzyna z żółtymi znakami CD — korpus dyplomatyczny. Restauracje i hotele po obu stronach granicy — opustoszały zupełnie.

Co się stało? Rząd francuski zastosował te same rozporządzenia względem własnych obywateli, jakie rząd włoski stosował od kilku miesięcy względem obywateli włoskich. **Od pół roku trwa we Włoszech bojkot wyjazdów do Francji.** Nie udziela się pozwoleń wyjazdów. Odmawiano paszportów i wiz do Francji. Co więcej: część prasy faszystowskiej rozpoczęła kampanię przeciwko wyjazdom do kraju, z którym utrzymywano dotychczas najbardziej ożywione stosunki kulturalne i turystyczne. Bezskutecznie protestowała przeciwko temu ambasada francuska w Rzymie. Bezskuteczne były również starania rozmaitych agencyj i przedsiębiorstw hotelowych. Bojkot Francji, narzucony z góry — trwał.

Na włoski upór nie ma lekarstwa.

Życie we Włoszech jest drogie, a we Francji stosunkowo tanie. I mimo wszystkich utrudnień ze strony władz — Włosi przekraczali jednak granicę pod Ventimiglią. Z okazji t. zw. „dni regionalnych" w Nicei, które zaczynają się 15 sierpnia — zorganizowano we Włoszech kilkadziesiąt wycieczek zbiorowych. Uzyskano pozwolenie na wyjazd. **Nagle władze włoskie cofnęły udzielone już wizy.** Ambasada francuska protestowała, zwracając uwagę, że krok ten wywoła w Paryżu fatalne wrażenie, gdyż będzie się go uważało za oficjalny bojkot Francji. Odpowiedzi na przedłożenia francuskie nie było. Natomiast w prasie pojawiły się znowu artykuły, wzywające w tonie prowokacyjnym do wstrzymania się od wyjazdów do Francji. W Paryżu czekano jeszcze kilka dni — lecz skoro wyczerpano wszystkie możliwości porozumienia, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało komunikat, w którym podaje do wiadomości, że

rząd francuski musiał z żalem uciec się do zastosowania ograniczeń wyjazdów obywateli francuskich do Włoch.

Unieważniono karty turystyczne, które można było wykorzystywać do przekroczenia granicy. Wprowadzono wizy. Zniesiono wreszcie paszporty zbiorowe. Na wyjazd do Włoch potrzebne jest odtąd zezwolenie prefekta lub wiceprefekta, **które będzie udzielane jedynie w bardzo ważnych wypadkach.**

W umiłowane brunatne ramiona.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się konflikt paszportowy między obema rządami. Konsekwencje tego bojkotu Francji przez władze faszystowskie i odpowiedź Paryża — mają jednak głęboki podkład polityczny. Rząd włoski rozpoczął tę walkę paszportową bez najmniejszego powodu. Ograniczeniami dewizowymi nie można się tłumaczyć, gdyż

JEDNOCZEŚNIE ZACHĘCANO LICZNE RZESZE SWOICH OBYWATELI DO PODRÓŻY PO NIEMCZECH.

Represje francuskie były naturalną konsekwencją zorganizowanego bojkotu Francji we Włoszech. Ale następstwa tego stanu rzeczy są w obu krajach niewspółmierne. Jeżeli liczba turystów włoskich udających się do Francji była zawsze niewielka — to ilość wycieczek francuskich i zagranicznych, które przebywały granicę pod Modaną lub Ventimiglią — **była wprost olbrzymia.** Agencje włoskie, przede wszystkim CIT miały w Paryżu luksusowo urządzone reprezentacje, które funkcjonowały zresztą doskonale. Przez Francję szedł cały ruch turystyczny w kierunku półwyspu apenińskiego, **setki tysięcy cudzoziemców korzystało z francuskich ułatwień tranzytowych.** A przemysł turystyczny jest właściwie jedynym, dobrze prosperującym przemysłem we Włoszech. Ogromna masa ludzi nie tylko na Rivierze, ale w Rzymie, we Florencji, w Mediolanie, Wenecji, w Neapolu żyje z cudzoziemców. Dzisiaj, kiedy o dewizy zagraniczne jest bardzo trudno we Włoszech, kiedy wewnętrzny i zagraniczny kurs lira wykazuje wahania kilkudziesięciu punktów — napływ walut, opartych na złocie — jest nie tylko korzystny, lecz **wprost pożądany.**

Turyści niemieccy? Za bezwartościowe marki nie można nabywać koniecznych surowców. Zresztą ograniczenia dewizowe są w Trzeciej Rzeszy bardzo ostre i stosuje się je również względem obywateli, odwiedzających „kraje sprzymierzone". Hasło „Włochy dla Włoch", lub zasada „Naprzód swoi, potem cudzoziemcy" — jest z gospodarczego punktu widzenia **skrajnym nonsensem.** Po wtóre wymiana wartości kulturalnych między Francją a Włochami, państwami, których pomniki cywilizacji należą do najpiękniejszych na świecie — ma swoje znaczenie we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Wszystko to jest takie proste, logiczne, łatwo zrozumiałe. Niestety, we Włoszech mnożą się coraz to bardziej objawy w najwyższym stopniu niepokojące. Rzym faszystowski nie tylko wszedł w orbitę Berlina, ale wlecze się w ogonie polityki niemieckiej, naśladując wszystko to, co do niedawna tak zacięcie krytykowano.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

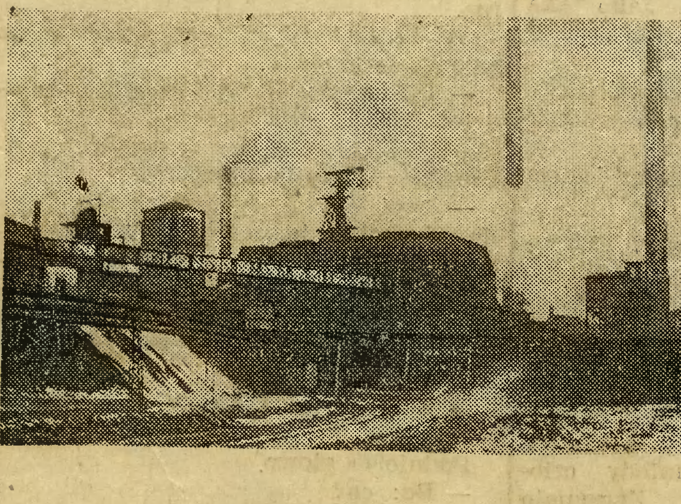
List ze Śląska.

Bolączki pogranicza śląskiego.

Hitleryzacja robotników polskich.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

W sądach na terenie Górnego Śląska mnożą się od pewnego czasu w zastraszający sposób sprawy karne o obrazę Narodu polskiego, o publiczne okazywanie niechęci i lekceważenia dla Państwa polskiego itp. Przyczyną rozzuchwalenia się mniejszości niemieckiej i rozmaitych renegatów jest akcja i wrzenie Niemców sudeckich oraz wzmożona propaganda hitlerowska, prowadzona zresztą nie tylko na obszarze G. Śląska. Ofiarami tej propagandy padają coraz bardziej robotnicy polscy z pogranicza śląskiego, zatrudnieni w kopalniach i hutach na Śląsku niemieckim.



Kopalnia Walenty-Wawel, Ruda.

Jeżeli dawniej robotnik Ślązak starał się po drugiej stronie o zajęcie, uzależniono bez ogródek przyjęcie go do pracy od zdeklarowania się bez zastrzeżeń po stronie niemieckiej. Obecnie propaganda hitlerowska działa bardziej przemyślnie. Przede wszystkim nikt na kopalni lub hucie nie pyta naszego robotnika, czy czuje się Niemcem albo czy należy do organizacji niemieckiej. **Sprawą tą zajmują się agenci organizacyj hitlerowskich, którzy w czasie przypadkowych odwiedzin informują się o przekonania polityczne robotnika.** Gdy po kilku takich odwiedzinach robotnik nie domyśli się, że za otrzymaną pracę winien dziecko swe wysłać do szkoły niemieckiej lub wstąpić do takiej lub innej organizacji hitlerowskiej, wtedy dopiero pozbawia się go pracy. W takich warunkach rzadko tylko zdarza się, aby robotnik nie uległ. Łatwiej jeszcze idzie sprawa z robotnikami młodymi. **Tych wciąga się jak najrychlej do „Arbeitsdienstu"** i innych organizacji, gdzie im się wmawia, że jedynie ruch narodowo-socjalistyczny jest w stanie zapewnić raj na ziemi. Nie zapomina się przy tym o przekonywaniu robotników o wyższości kulturalnej Niemiec, o niemieckim pochodzeniu Śląska oraz o konieczności powrotu ziem „zabranych" do Niemiec. Opowiada się im historyjki o kolosalnym rozwoju Niemiec, o ich potędze, starannie **zakrywając biedotę niemiecką i tuszując wszelkie braki reżimu hitlerowskiego.**

Akcja umiejętnego wpływania na naszego robotnika osiąga wreszcie pożądany skutek. Taki robotnik nie tylko, że przemienia się z czasem w hitlerowca i dzieciom swoim nadaje imiona „echt" nordyckie jak „Heinz", „Horst" lub „Baldur", lecz staje się równocześnie agentem hitlerowskim na terenie Polski, na który wraca codziennie po pracy. Przykro było słuchać, jak przed wydziałem karnym sądu rybnickiego tłumaczyli się robotnicy z gminy Rydułtowy, oskarżeni o organizowanie strajku szkolnego i nieposyłanie dzieci do szkoły. Twierdzili, że są narodowości niemieckiej, chociaż przeczyła temu łamana niemczyzna jaką się posługiwali oraz nazwiska oskarżonych jak: Franciszek Barański, Teodor Stolorz, Zając, Kawka itd. Wszyscy oskarżeni pracują po „tamtej stronie".

Hitleryzacji robotników polskich zaradzić może tylko całkowite zwalczenie bezrobocia w ośrodkach przemysłowych pogranicza śląskiego.

Problem ten miarodajne czynniki na Śląsku starają się rozwiązać, lecz wobec dopływu z roku na rok coraz to nowych roczników dorastającej młodzieży, liczba bezrobotnych **maleje niestety powoli.** Pocieszającym jest fakt, że w ostatnim czasie wskutek zamówień w hutach i dobrze zapowiadającej się koniunktury w przemyśle węglowym w wielu zakładach powiększono załogi. Niedługo ma ruszyć nieczynna od lat kopalnia „Kleofas", jedna z największych kopalń węgla na Śląsku, która zatrudni około 4.000 robotników.

T. B.

—:—

Troje dzieci zginęło w płomieniach.

Lublin. (PAT) We wsi Siedliszcze koło Włodawy w baraku, znajdującym się w sadzie, dzierżawionym przez Jankla Rajsa, wybuchł pożar, przy czym spaliło się żywcem troje dzieci Rajsa w wieku od 8 do 14 lat. W czasie akcji ratunkowej Rajs i jego żona odnieśli ciężkie poparzenia.

Z kraju

13.823 nakazów wydano we Lwowie w sprawie odnowienia domów. Akcja odnawiania domów i parkanów we Lwowie przedstawia się cyfrowo następująco: urząd nadzoru budowlanego wydał 4.166 nakazów odnowienia fasad domów, 1781 nakazów malowania parkanów, 595 nakazów usunięcia portali sklepowych i 1875 nakazów naprawy nawierzchni podwórza. W związku z akcją oczyszczania miasta urzędy dzielnicowe wydały w powyższym czasie 3.213 nakazów odnowienia domów i 2.193 nakazów sanitarno-porządkowych.

Gdzie jest Grzeszolska? Przed sądem w Katowicach miała się odbyć rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu czasopisma „Torpeda" w Sosnowcu z oskarżenia Pelagii Grzeszolskiej. Grzeszolska, dopatrując się w powieści „Tal", drukowanej w „Torpedzie", poniżenia w opinii publicznej godności jej zmarłego męża i jej samej, oskarżyła redaktora Krajewskiego o zniesławienie. Rozprawa nie odbyła się z powodu niestawienia się Pelagii Grzeszolskiej, której nie znaleziono ani w Warszawie, ani w Sosnowcu, ani też w Szopienicach, gdzie również zamieszkiwała i dlatego nie doręczono jej wezwania.

Zmarł kronikarz Krakowa. W Krakowie zmarł w 78 roku życia śp. Klemens Bąkowski, jeden z najlepszych znawców przeszłości Krakowa. Klemens Bąkowski był założycielem Towarzystwa Miłośników i badaczy przeszłości Krakowa.

Wielki pożar pod Koninem. Z niewiadomych przyczyn wybuchł we wsi Ciemierowie wielki pożar, który strawił 21 budynków mieszkalnych i gospodarskich.

825 szkół pod opieką wojska. W pomocy najbiedniejszym szkołom w Polsce wybitny udział bierze wojsko. Pod opieką wojska pozostawało w ubiegłym roku szkolnym 825 szkół. Udzielono pomocy materialnej na sumę 500 tys. zł. Ofiarowano poza tym 71 radioodbiorników. Najwięcej szkół pod opieką wojska znajduje się w województwie poleskim.

Złośliwe bankructwo żydowskie. Sfery przemysłowo-handlowe znajdują się pod wrażeniem złośliwego bankructwa firmy „M. O. Kryński" w Białymstoku, która dostarczała farb dla przemysłu włókienniczego. Bankructwo spowodował syn właściciela firmy, który płacił swym dostawcom wekslami i czekami bez pokrycia, narażając ich na łączną stratę 300.000 zł. Oszust sprzedał zmagazynowane towary niżej ceny kosztu, wystarał się o paszport zagraniczny i uciekł do Australii...

38 tysięcy cyganów w Polsce. „Król" cyganów Kwiek, który ostatnio przebywał w Świeciu na Pomorzu, gdzie cyganie pobielali kotły, zarządził przed niedawnym czasem spis cyganów całego świata. Prace te zostały już częściowo ukończone, bowiem sporządzono już spis cyganów, zamieszkałych Polskę. Jak wynika z tego spisu w Państwie Polskim znajduje się obecnie 38.000 cyganów, którzy bądź wędrują, bądź też osiedli już na roli.

Imponująca rewia armii rezerwowej

w przygranicznej wiosce Szczepanki pod Grudziądzem.

Grudziądz. W cichej, przygranicznej wiosce pomorskiej Szczepanki w powiecie grudziądzkim odbyła się w minioną niedzielę **wielka manifestacja patriotyczna,** zakończona **imponującą rewią naszej armii rezerwowej** przed czołowymi przedstawicielami władzy państwowej na tutejszym terenie. W manifestacji zorganizowanej przez Pow. Związek Rezerwistów wzięły udział liczne kadry rezerwistów oraz organizacje PW powiatu grudziądzkiego, mające na swych sztandarach hasło podniesienia potęgi zbrojnej Rzeczypospolitej. Rząd RP reprezentował w Szczepankach starosta mgr Grodyński, armię zaś dywizji; obecni byli wybitni dygnitarze i przedstawicele społeczeństwa na czele z ks. kan. Karczyńskim z Łasina, nacz. Grzanką z Torunia, komend. obw. Federacji Zw. O. O. mjr. Trzpisem i delegatem Zw. Oficerów Rezerwy prok. Chudzińskim na czele. Przybył także spędzający w Łasinie wakacje ks. prob. Biernacki z Ameryki, duszpasterz parafii polskiej w stanie Indiana pod Chicago. Po raporcie zebranych organizacyj, który na przystrojonych we flagi państwowe błoniach w Szczepankach odebrał płk. Świtalski w towarzystwie star. Grodyńskiego, tamt. proboszcz ks. A. Kluck odprawił w asyście duchowieństwa przy prowizorycznie zbudowanym ołtarzu **polową mszę św.,** wygłaszając na zakończenie płomienne, patriotyczne kazanie, którego głównym motywem była wykładnia hasła wypisanego na sztandarach polskiej armii rezerwowej: **„Bóg i Ojczyzna".**

Podczas mszy św. utwory religijne odegrała orkiestra „pułku dzieci grudziądzkich" pod bat. kpt. Szpuleckiego, a pieśni nabożne wykonał chór garnizonowy z Grudziądza. Po uczczeniu zmarłych bojowników o wolności Ojczyzny, nastąpiło otwarcie powiatowego zjazdu rezerwistów, którego dokonał prezes powiat. rej. Kolasiński. W momencie tym nad Szczepankami przeleciała eskadra samolotów, która wykonała szereg ewolucyj, wywołując entuzjazm wśród zebranych. Dalsze przemówienia, mocne w formie i treści wygłosili pp. star. Grodyński, nacz. Grzanka i płk. Świtalski. Treścią tych przemówień było stwierdzenie, **że Pomorze było i jest polskie** i, że na ziemi tej obficie zroszonej krwią naszych ojców i dziadów, **panami jesteśmy i pozostaniemy.** Po odśpiewaniu hymnu państwowego zebrani wznieśli potężny okrzyk na cześć Najj. Rzplitej, który głośnym echem odbił się o słupy graniczne i przeleciał do Prus Wschodnich. Przedstawiciel władzy państwowej star. Grodyński udekorował jeszcze p. Piotra Maciejewskiego z Łasina brązowym krzyżem za zasługi na polu pracy zawodowej, po czym odbyła się defilada oddziałów. Imponująca rewia naszej armii rezerwowej w przygranicznych Szczepankach stwierdziła, że ludność z nad Osy trzyma wierną straż tam, gdzie Chrobry bił słupy graniczne.

Po południu po nieszporach, odprawionych w historycznym kościółku, który pochodzi z XIII wieku i znajduje się obecnie pod opieką konserwatora, odbyła się **uroczystość dożynek.** Program manifestacji wypełniły zawody strzeleckie oraz zabawa ludowa.

Z okazji manifestacji na przygranicznym pruskim zebrani wysłali okolicznościowe telegramy do Prezydenta RP, marsz. Śmigłego Rydza, wojewody pomorskiego, biskupa morskiego i do Macierzy Polskiej w Gdańsku.

Naiwnych nie brakuje.

Brodnica. Pomimo często powtarzających się wypadków oszustw nie brakuje jednak naiwnych. Świadczy o tym następujące wydarzenie.

P. Franciszka Weiss, lat 35, zam. przy ul. Paderewskiego 30, spotkała na ulicy cygankę, która zaproponowała jej wróżenie, na co się Weiss zgodziła. W. zabrała cygankę do swego mieszkania, by mogła jej wróżby wysłuchać z uwagą. Cyganka zdołała wmówić Weissowej, że jest nieuleczalnie chora, a to wskutek czarów zadanych jej przez bliskiego człowieka. Cyganka dodała, że ma praktykę w zdejmowaniu czarów, już wiele osób wyleczyła i podejmie się W. również wyleczyć. Weissowa zgodziła się, a wówczas cyganka zażądała od Weissowej wydania całej posiadanej gotówki,, którą w celach swej sztuki musi zakopać o godz. 12 w nocy na skrzyżowaniu dróg. Przyrzekła jednak pieniądze zwrócić po przeprowadzeniu swej sztuki czarodziejskiej, za którą miała otrzymać 60 zł honorarium. Naiwna kobieta, nie namyślając się wcale, wydała swoją całą gotówkę w kwocie 15 zł. Cyganka skorzystała z nieuwagi właścicielki i skradła jej ponadto dwie bluski, wartości 10 zł.

Po oddaleniu się cyganki Weiss przyszła do przekonania, że padła ofiarą oszustwa. W niedzielę 21 bm. przypadkowo spotkała ową cygankę ponownie na ulicy i oddała ją w ręce policji.

Pryszczyca u ludzi.

Mogilno. (mk) Nowy wypadek zachorowania ludzi na pryszczycę zanotowano ostatnio w Mogilnie u córki p. Krystkowiaka, zamieszkałego przy ul. Sądowej, 4-letniej Teresy.

Wobec masowego rozszerzania się epidemii pryszczycy u bydła w pow. mogileńskim (najwięcej ognisk w woj. poznańskim) zdrowie ludzkie jest poważnie zagrożone.

Ze świata

— **Dziesiąty pocałunek zobowiązuje do małżeństwa.** Szereg stanów Ameryki Północnej rządzi się do dzisiejszego dnia zwyczajowymi ustawami, które mają moc prawną. Stanowią one z tych zbiorów praw stanowych czasami niezwykle dziwne, jak na dzisiejsze czasy postanowienia. I tak np. w stanie Massachussets zakochani mogą się całować dziewięć razy. Dziesiąty pocałunek oznacza oficjalne oświadczyny. Gdyby po dziesiątym pocałunku kawaler odmówił poślubienia pocałowanej, ma prawo ona ścigać go sądownie, zmuszając do małżeństwa.

— **W Paryżu istnieją pomniki nieznanych osobistości.** Zarząd miejski w Paryżu przeprowadza gruntowną ewidencję wszystkich istniejących pomników. Okazuje się, że gdy w roku 1880 Paryż posiadał 11 pomników, obecnie znajduje się 171. Wśród tych jest kilka, co do których nie można ustalić kogo przedstawiają, ponieważ żadnego śladu w archiwach nie ma, a same pomniki są tak zniszczone, że trudno ustalić kogo swego czasu przedstawiały.

— **Nieustająca msza św. o pokój.** Biskup jednej z diecezyj francuskich zarządził, by według ściśle oznaczonej kolejności, codziennie w innej parafii odprawiała się msza św. na intencję pokoju.

— **Litwin zastrzelił Polaka za mówienie po polsku.** Młodzież polska urządziła wycieczkę do lasów dajluńskich pod Kownem. Napotkany Litwin Gajżutis z rewolwerem w ręku domagał się od obecnych zaprzestania rozmowy w języku polskim. Gdy go nie usłuchano, zaczął strzelać. Jeden ze strzałów śmiertelnie zranił Polaka Hrynkiewicza, który po kilku godzinach zmarł.

— **Najdłuższy tunel na półwyspie bałkańskim.** Projekt nowej linii kolejowej w Bułgarii, przecinający góry bałkańskie, której budowa ma się rozpocząć w najbliższym czasie, przewiduje przekopanie tunelu długości 9.350 metrów. Będzie to najdłuższy tunel na półwyspie bałkańskim.

— **W niemieckim obozie karnym** Buchwald, w oddziale dla więźniów żydowskich zmarło przeszło 80 więźniów. Najmłodszy Eryk Löwenberg liczył 21 lat, najstarszy — Ludwik Kahn przeszło 70 lat. W tygodniu umiera przeciętnie 3 uwięzionych. Więźniowie, których w większości wypadków sprowadza się obecnie z Austrii, muszą pracować po 14 godzin dziennie, przy tłuczeniu kamieni.

— **Cztery i pół minuty pod wodą.** Podczas ćwiczeń nurkowania żołnierzy duńskich jeden z nich, a mianowicie Jan Frederikson z Kopenhagi pozostawał pod wodą 4 minuty i 36 sekund, bez zaczerpywania powietrza.

— **Dziesięciogodzinny dzień pracy w b. Austrii.** Dla okręgu Salzburg został wprowadzony w przemyśle budowlanym dziesięciogodzinny dzień pracy. Zarządzenie to motywuje się koniecznością przyśpieszenia prac na budowlach publicznych, których brak daje się poważnie odczuwać. Płace jednak zostały podwyższone tylko za dziesiątą godzinę w wysokości 20% całości płacy.

Zenon Różański



POWIEŚĆ SENSACYJNA

20)

(Ciąg dalszy)

— Po co? Co ma wisieć nie utonie, powiada przysłowie. Jeżeli przygotowała mi pani jakąś niespodziankę i tak się z nią poznam. Klucz w kieszeni niewiele mi pomoże, jeżeli ręka zawiedzie... Niech pani siądzie w końcu, bo wścieknę się z niecierpliwości...

Spojrzała zdziwiona.

— Do czego panu tak pilno? Mamy przecież wiele czasu...

— Nie mogę patrzeć na alkohol — nalał sobie pół szklaneczki. — Pani pije?

— Wino.

— Wykluczone. Pierwszy toast wypije pani whisky, żeby mnie przekonać, że nie jest ona dobierana trującymi chemikaliami... Taki już dziwak jestem, my dearling...

Roześmiała się głośno.

— Od razu poznać fachowca. Dobrze, wypiję... Nawet z pańskiego kieliszka.

Skłonił się siedząco.

— Pani!

Dobrał whisky wodą sodową i jednym ciągiem wychylił całą szklaneczkę, zaraz po tym nalał znowu.

— Kolej na panią...

— A toast?

— Zapomniałem. Może pani coś godnego tej uczty wymyśli? Jestem całkiem wypróżniony z pomysłów...

— Dobrze. Piję za spełnienie naszych zamiarów... — tak samo jak on jednym haustem wypiła zawartość szklanki.

Parsknął śmiechem.

— Cenię szczerość! Innymi słowy piła pani za moją rychłą, nagłą i pewną śmierć, bo to jest zdaje się gorące pragnienie tak pani jak i pani towarzystwa. Ale wesoło... Jak nagim w pokrzywach!

— Przesadza pan. W tej chwili jestem zupełnie „prywatną" osobą. Jako taka mogę mieć pragnienia, chyba... Wolno mi...

— Ale zaprosiła mnie pani tu wtedy dopiero, gdy poruszyłem w rozmowie sprawy zawodowe.

— To co innego było. Teraz jestem tylko sobą...

Spojrzał jej z bliska w oczy. Patrzyły ciepło, jakby tkliwie. A Randolph Grady był pijany. Wyraz oczu, bliskość i wielka uroda rozmówczyni nie mogły pozostać bez wpływu na jego dalsze zachowanie się. Właściwy cel tej wizyty zacierał się w jego świadomości. Dopiero co wypity alkohol rozpoczynał już działać, a przecież tutaj młody człowiek już przyszedł pijany. Zaczynało mu być ciepło, bardzo dobrze, nie chciało mu się myśleć, znikła podejrzliwość. Do tego, ona mówiła do niego tonem wyznania, miała w głosie żal, coś co zniewalało go. A była piękna, bardzo piękna...

— Sobą? Hm... — przetarł dłonią czoło. — Jak mam to rozumieć?

— Po prostu! Jestem kobietą... młodą... — machnęła naraz ręką. — A, co tu gadać! Szkoda czasu i słów. Pan i tak nie interesuje się tym. Pan tu jest „zawodowo", a ja... Przepraszam pana.

Pomyślał, że ona też może być nieszczęśliwym człowiekiem. Posiadał wiele fantazji, zaraz więc wyobraził sobie ją jako ofiarę kapitana Schürza. Terroryzował ją widać... Musiała wykonywać wszystkie jego rozkazy, ale chciała jak wynikało z jej słów wydobyć się i wyzwolić spod wpływu tamtego człowieka. Trzeba było jej pomóc... Taka ładna...

— Jak pani na imię? — zapytał naraz.

Coś błysnęło w jej oczach, ale zaraz zakryła je rzęsami.

— Dla pana: Greta. To moje prawdziwe imię... Dla Janczara jestem Zofią. Zawodowe imię... — dodała, podkreślając ostatnie słowa.

— Pani jest mi...łą dziewczyną. Szkoda mi pani. A ja — zrobił komiczną minę — jestem pijany i nic na to nie poradzę! Gniewa się pani? — zapytał całkiem desperacko.

— Nie szkodzi... — odpowiedziała miękko.

— To dobrze. Proszę usiąść przy mnie... bo...

Podniosła głowę.

— Bo: co?

— Bo ni stąd ni zowąd zachciało mi się pocałować panią. Mężczyźni to dzikie stworzenia i nigdy nic nie wiadomo.

Przesiadła się.

— Otrząsnął się.

— Za wiele wypiłem, dearling! Spać mi się chce...

— Może się pan położy? — zaproponowała. — Obok jest łóżko... Za godzinę wytrzeźwieje pan i dokończymy rozmowę.

— Położy?... U pani? Miss Greta — wytrzeszczył zamykające się z dziwnym uporem oczy, jakby chciał podkreślić ważność tych słów. — Pani jest cudowną dziewczyną...

— Dziękuję.

— I jeżeli dobrze pójdzie to mój papa uraduje się wielce...

— Z powodu?

— Zawsze narzekał, że kochany synek, to niby ja, pędzi podły żywot z tej racji, że nie posiada kawałka kobiety, zwanej żoną. Oświadczam, że za godzinę dam w twarz niejakiemu panu Schürzowi, po czym łagodnie zwrócę się do pani z niesamowitą propozycją...

Śmiała się. W uśmiechu była bardziej jeszcze piękna... A Randolph Grady coraz bardzie tracił świadomość...

— I dlatego... hp... niech żyją nasze dziatki! — zwiesił głowę i zasnął.

Greta siedziała nieruchomo przez dłuższą chwilę, po czym ostrożnie wstała.

Poruszyła go za ramię dość mocno. Sapnął, mruknął coś, ale spał. Poszło więc jak po maśle. Cicho udała się do sąsiedniego pokoju. Na nocnej szafce stał telefon.

Podała numer, a po chwili oczekiwania, spytała:

— Kapitan?

— Tak.

— Gotów! Może pan przyjść zabrać go.

— Za chwilę. Dwu wystarczy?

— Zupełnie. Pijany jak bela. Nieprzytomny jest.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla Naszych Pań

Brak szkół - największą tragedią rodziny i społeczeństwa.

Zbliża się chwila zasadniczych rozstrzygnięć w życiu rodzinnym. Są to pierwsze dni września, gdy dziecko ma iść do szkoły. Żona wobec męża, mąż wobec żony prowadzą subtelną grę. Obie strony w ciszy wieczornej godziny lub niedospanej nocy myślą o jednym i tym samym. Nawzajem siebie obserwują ze zrozumiałym współczuciem, a jednak jeszcze milczą i do zasadniczej rozmowy nie dochodzi. Niejednokrotnie dzieci jeszcze nie wróciły z wakacyj i nic — pozornie nie mąci ciszy domowego ogniska. Jest aż nazbyt cicho i denerwująco.

Rok rocznie przeżywamy te same troski, jak podołać finansowo potrzebie wykształcenia dzieci? Możemy sobie powiedzieć, że im więcej ze strony urzędowej pada szumnych zapowiedzi i gołosłownych obietnic, wytartych już haseł, im więcej jest blagi na temat opieki nad rodziną i dzieckiem, tym gorzej jest z możliwościami posyłania dzieci do szkół. Rok bież. będzie też bez porównania trudniejszy, od roku ubiegłego.

Wiemy, jak się rozpocznie owa zasadnicza rozmowa z mężem na temat nowego roku szkolnego i jak się skończy. Obie strony zasiądą z ołówkiem w ręku przy wspólnym stole, aby po chwili przy tymże stole pozostała zapłakana kobieta, a pan domu zdenerwowany ponad wszelką miarę wyjdzie, nie powiedziawszy dokąd i kiedy wróci. Z ciężkim sercem wyciągamy nasze rejestry wydatkowe. Będziemy ustępowały z jednej pozycji na drugą, redukując ponad miare wydatki, a jeszcze pozostanie różnica nie do pokrycia: jedyna odpowiedź mężczyzny będzie, że „pensję oddaję tobie, że zrobisz z tym co tylko zechcesz, że więcej mieć nie będę, a kraść dla was nie pójdę, że twoja głowa w tym, aby wszystko było dobrze załatwione!“...

Właśnie wracam z dworca, gdzie matki witały ze łzami w oczach swoje pociechy, wracające z kolonii letnich. Były to dziewczynki, ale jakże trudno je było poznać z zewnętrznego stroju. I palteczka, i sukienki, i buciczki przedstawiały obraz prawdziwej rozpaczy. Tak wracały dziewczęta, a cóż dopiero powiedzieć o chłopcach?

Taki jest stan rzeczy z pierwszego rzutu oka. Niechże matka teraz dokona prawdziwego „cudu“, aby to wszystko jakoś przykryć, uratować to, co tylko jest możliwe, pracą własnych rąk i dokupić rzeczy najniezbędniejszych, wydając jak najmniej pieniędzy!

Gdy pierwszy etap pracy będziemy miały poza sobą, zacznie się formalny wyścig dalszych zmartwień: ulokować dziecko w szkole. W szkołach powszechnych w dalszym ciągu jest przepełnienie ponad wszelką miarę. Na prowincji brak szkół i niejednokrotnie na nic się przydadzą wszelkie zabiegi matki. I to jest najsmutniejsza „rzeczywista rzeczywistość“, że w 20-lecie Niepodległości Polski dopuściliśmy do takiego stanu, że rumienić się musimy wobec zagranicy, gdy tak niedawno jeszcze potrafiliśmy wiele deklamować o naszej mocarstwowości!

Najgorszy kłopot mamy z dziewczętami, gdyż dla nich ilość szkół jest niezwykle ograniczona tak, jak ograniczona jest później możność zarobkowania. Największe trudności spotykają na swej drodze rodzice ze wsi. Właśnie sama interweniowałam w sprawie przyjęcia dziewczynki do miejskiej szkoły handlowej. Dyrektorka od pierwszej chwili nie robiła nadziei na skuteczne załatwienie sprawy. Do dziecka ze wsi odniosła się niechętnie. Twierdziła, że poziom wiejskich szkół powszechnych jest znacznie mniejszy, że dzieci są mniej rozwinięte, że zmuszone przyjeżdżać co dzień do szkoły spóźniają się często na lekcje, że wracając późno, nie dojadają itd itd. W konsekwencji nie udało się dziecka umieścić. Napisałyśmy bardzo czuły list do pana premiera, który tyle pięknych rzeczy mówił o potrzebie ułatwienia i udostępnienia dzieciom ze wsi wiedzy i nauki. Na list ten nie otrzymałyśmy odpowiedzi i nie wiemy nawet czy on doszedł do rąk wysokiego adresata. Tak więc na tym odcinku nic się nie zmieniło: władze rządowe swoje, a biurokracja szkolna swoje!

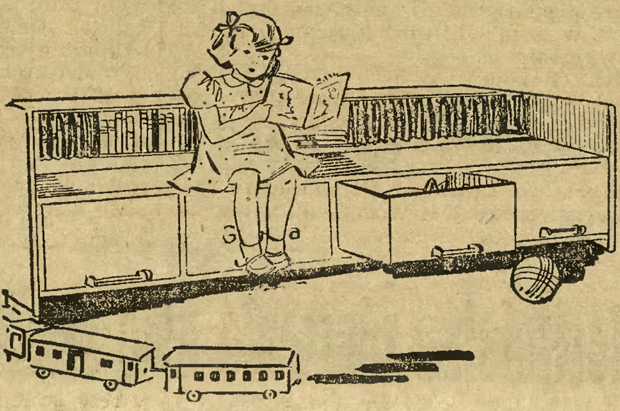
Matury należeć będą już do przeszłości, ale ileż to młodzieży nie dostanie się do nowych liceów dla braku miejsc. Reforma szkolna przyniosła tyle trudności, a o jej zaletach za wcześnie jeszcze mówić. Dziecko, które zostanie w domu będzie największym zmartwieniem. Nie jest również ostatecznie wyjaśniona sprawa pierwszego roku adeptów szkół wyższych, wobec powołania większości do wojska, celem odbycia służby obowiązującej.

Ale ponad tym wszystkim góruje czarna prawda: władze rządowe pozostały głuche na wołania swych pracowników, którzy domagali się nie przywileju, ale obowiązku państwa zwracania wysokości czesnego za dzieci, uczące się z konieczności w szkołach prywatnych. Nikt nie kwestionował tych żądań, ale odpowiedź była odmowna z powodu braku pieniędzy! Z lekkim sercem wyrzuca się **2 miliony na lot balonowy, 8 milionów na wystawę amerykańską** i dalsze wydatki **na balet reprezentacyjny** itd. Nie ma tylko na dodatki rodzinne i na zwrot czesnego w szkołach, gdy rodzice nie mogą podołać nawet wydatkom na książki i przyodzianie dziecka. Niechże więc nie deklamuje się nam o tym, że państwo dba o rodzinę i dziecko.

Z. Zaw.

Porządek musi być!

Jest rzeczą udowodnioną, że dzieci zupełnie inaczej się czują i bawią, kiedy mają swój własny kąt, w którym są nieskrępowane. Zaś z powodu braku rozgraniczeń, często słyszymy jak z pokoju dziecięcego dochodzą nas głosiki pełne oburzenia i rozpaczy: „Zostaw, to jest moje miejsce“. A gdy słowa nie pomogą, następuje bitwa i płacz. Duże zabawki mają zazwyczaj wyznaczone miejsce przez samą mamusię, natomiast ulubione drobiazgi dzieci, złożone razem, są najczęstszym powodem kłótni i niesnasek.



Aby temu zapobiec i stworzyć dzieciom ich własne królestwo, trzeba wprowadzić w domu małą inowację. Rozwiązaniem tego problemu będzie niska szafa, która u dzieci wywoła dużo radości, zaś u starszych — ulgę, z powodu ostatecznego zażegnania sporów.

Szafę dajemy zrobić z dykty, musi być długa i niska, zaś przedziałek tyle, ile jest dzieci, aby każde miało własną szufladę na zabawki z wypisanym imieniem.

Pożyteczna instytucja dla dziewcząt pracujących zawodowo.

Wychowanie młodzieży amerykańskiej pozostawia dużo do życzenia. I na wyrażane pod jej adresem zachwyty — kiwamy z powątpiewaniem głową — mając żywo przed oczyma dowody, przeczące wszelkim uznaniom. Jeszcze niedawno donosiły gazety o samobójstwie 19-letniego studenta, oskarżonego o... płacenie alimentów. Dopiero po tragicznej śmierci młodzieńca, 15-letnia uczennica szkolna wyznała, że ona wcale nie była w ciąży, a chciała go jedynie postraszyć, aby się z nią ożenił.

Tym podobnych wypadków nie sposób wyliczyć; moralne wychowanie młodzieży szwankuje coraz bardziej i to nie tylko w tym międzynarodowym skupisku, jakim jest Ameryka — ale i w Europie.

Może właśnie dlatego, aby bardziej uodpornić dziewczęta na wpływy demoralizujące, wprowadzono w Ameryce specjalne szkoły wakacyjne dla dziewcząt pracujących.

W roku 1920 niestrudzona działaczka społeczna i prezeska Bryn Mawr College, panna M. Carey Thomas postanowiła stworzyć dla żeńskiej młodzieży pracującej jakąś przystań, w której młodzież mogłaby zaczerpnąć sił do dalszej wytężonej pracy, wzmocniona fizycznie i moralnie.

Wszystkie biedne dziewczęta, z ukończoną szkołą powszechną, które przynajmniej 3 lata pracowały zawodowo i uczęszczały chociaż na 1 kurs wieczorny, w wieku od 20—35 lat mają prawo korzystać z 7-tygodniowego gratisowego pobytu w szkole wakacyjnej. Zyski na utrzymanie tej szkoły czerpie założycielka z dobrowolnych składek bogatych studentek i z subwencji Federacji Pracy.

Ze względu na to, że biedne dziewczęta pracujące zawodowo nie mają niekiedy nawet czasu na dokształcanie się w wymienionej szkole uczą się tego wszystkiego, czego im los poskąpił.

Przede wszystkim prowadzą regularny tryb życia, dostają dobre odżywienie z uwzględnieniem dużej ilości mleka i jarzyn.

Metoda samej nauki polega na głośnym czytaniu dobrych książek, wykładach o ekonomii, polityce, poprawnym pisaniu po angielsku. Dla dziewcząt pracujących siedząco, lekcje tańca i gimnastyki są prawdziwym pokrzepieniem dla ciała.

Ze względu na swój wzniosły i szlachetny cel, szkoła wakacyjna znajduje coraz więcej naśladownictw.

Co gotujemy na obiad?

I. Zupa kartoflana
wątróbka cielęca smażona z kartoflami
muss z konfitur.

II. Zupa z maślanki
pomidory faszerowane
budyń z marchwii.

III. Zupa z jarzyn
ozór po polsku
mleczko waniliowe.

IV Zupa cytrynowa
kalarepa faszerowana
sok porzeczkowy.

V Zupa chlebowa
karp duszony po żydowsku
strudel z makiem.

VI. Kaszka na mleku
pierog ruski z mięsem
kompot z jabłek.

VII. Zupa rakowa
paszteciki z mózgu w naleśnikach
legumina makaronikowa.

Rady praktyczne.

— **Pilśniowy jasny kapelusz** najlepiej czyścić amoniakiem rozrobionym pół na pół wodą. Umoczyć w tym gałganek, dobrze wycisnąć, żeby nic z niego nie kapało i czyścić kapelusz tylko z włosem, nie pod włos. Gałganek trzeba często zmieniać, bo brudnym tylko się brud bardziej w filc wbije.

Pisma kobiece.

— „Bluszcz“, „Praktyczna Pani“ oraz „Kobieta w świecie i w domu“ przynoszą ciekawe reportaże z podróży, dzięki którym zapoznaje szeroki ogół czytelniczek zagranicę. Oprócz tego obszerne działy spraw czysto kobiecych, które omawiają szczegółowo potrzeby życia codziennego.

— „Przegląd kobiecy“ nr 9, redagowany całkowicie w języku polskim, przynosi pierwsze jaskółki sezonu jesiennego. Oprócz bogatego działu modeli i tablicy kroju, dział kosmetyczny, gospodarczy i filmowy uzupełnia „Przegląd“, którego administracja mieści się w Warszawie, J. A. Pożarik, ul. Bielańska 20, — zaś w Bydgoszczy nabyć można w księgarni N. Gieryna.

Ze świata kobiecego.

Berta Chifase, mieszkająca na wschodnim przedmieściu Londynu, Millhall, zjawiła się w dniu swego złotego wesela w kapeluszu ze strusimi piórami. W tym samym kapeluszu brała przed 50 laty ślub. Od tej pory nigdy się z nim nie rozstawała. Należał on stale do najelegantszego stroju p. Chifase. Niemniej, gdyby nie lata i fakt, że stale nosiła jeden i ten sam kapelusz, nie wzbudziłaby tym kapeluszem żadnej specjalnej sensacji, ponieważ obecnie kapelusze ze strusimi piórami zaczynają w Londynie z powrotem być modne.

Tajemnice salonu piękności

(Dokończenie)

Czy pani ma wągry, nos byszczący i rozszerzone pory? To znaczy że skóra pani jest tłusta. Ujścia gruczołów łojowych zapchały się wydzieliną, osiadł na niej lotny pył, łuszczki skóry i czarne punkciki gotowe. Proszę spróbować codziennej waponizacji środkiem oczyszczającym. W handlu pojawiły się rozpylacze o bardzo silnym ciśnieniu. Wystraczy taki rozpylacz przykręcić do jakiej bądź butelki i tusza gotowa. Zastosować ją z rana po wymyciu twarzy ciepłą wodą i łagodnym, dobrym mydłem. Płynu nie wycierać — niech wyschnie.

Przy upartym łojotoku i rozszerzonych porach trzeba się uciec do kompresów ściągających i okładów antyseptycznych. Trzeba mieć cierpliwość i okłady dość długo trzymać na twarzy. Brak cierpliwości jest przyczyną niepowodzenia wielu kuracyj. Niech pani znajdzie dwa razy w tygodniu wolne pół godziny i nałoży na twarz gruby kompres przesycony dobrym płynem do odtłuszczania skóry. Kompres przytrzymuje się bandażem na czole, policzkach i brodzie. Gdyby pani mogła zasnąć w tym kompresie skutek byłby o wiele lepszy.

Przeciwko plamom ciemnym i innym wadom zabarwienia skóry, najlepszym środkiem jest mądry maquillage w odcieniu ocre. Na przyciemnionej powierzchni twarzy plamy nie odcinają się tak ostro. Podobno w Ameryce istnieje już krem, który wszystkie plamy pokrywa — prawdopodobnie nie długo zaprowadzi się i u nas.

Trzy różne środki, równe sobie w w dodatnich wynikach stoją do naszej dyspozycji celem odmłodzenia i dodania jędrności zmęczonym rysom twarzy. Ta maska jajeczna, kąpiel parowa i kąpiel słoneczna. Stosownie do jakości skóry tłustej, średniotłustej czy tłustej można przygotować trzy rodzaje maski jajecznej. Dla skóry naprawdę suchej i wrażliwej przygotować maskę z mączki kartoflanej, letniej wody różanej i połowy żółtka. Wyrobić gęsty krem i nałożyć na twarz na mniejwięcej pół godziny. Poczym zmyć przygotowaną letnią wodą. Powtarzać ten zabieg ile razy skóra wyschnięta będzie kłuła na czole i policzkach (uczucie dobrze znane po zmęczeniu). Maska z żółtek rozcieńczonych rumem lub alkoholem odpowiada właściwościom skóry neutralnej, bladej, źle odżywianej przez słabą cyrkulację krwi. Jest to maska odżywcza i pobudzająca.

Trzecia ogólnie znana maska z piany białek — używana zwykle przed balem czy przyjęciem, działa ściągająco i odmładzająco. Stosuje ją się przy skórze tłustej, ale nie trzeba nadużywać. Inny środek działający szybko i niezawodnie, lecz niestety na krótki przeciąg czasu to naparzanie twarzy. Proszę ustawić garczek z wrzącą wodą, przykryć go tekturowym abażurem i nachylić twarz nad wydobywającą się parą. Nie tylko skóra świetnie się oczyści, ale nabierze kolorów, będzie delikatna i młoda. Można dolać do wrzącej wody spirytusu miętowego, kamforowego a nawet esencji jodłowej, która działa ożywczo i wzmacniająco. Co do kąpieli słonecznej, to jeszcze za wcześnie, by o niej mówić obszerniej. W każdym razie doskonale zrobi cerze pięknej pani, jeśli będzie stosowana mądrze i umiejętnie na twarz posmarowaną specjalnym olejkiem.

Oto środek praktyczny, skuteczny a dostępny dla wszystkich, na koszt przyjaciela słońca, które chętnie nam zastąpi gabinet kosmetyczny.

Sp.

Komisarze sowieccy przy pracy.

Jak wiadomo, po rozstrzelaniu Tuchaczewskiego, w czerwonej armii znowu wprowadzono „politkomów“ — komisarzy politycznych, mających równe prawa z dowódcami. Obecnie „Czerwona Gwiazda“ donosi, że „politkomy“ przyczynili się do powstania w armii zupełnie nieznośnych stosunków. Zasłużonych dowódców poddaje się częstym przesłuchaniom bez żadnego poważnego powodu. Pracownicy sztabowi, którzy ukończyli akademię wojskową, muszą godzić się z tym, że zupełnie nieokrzesani półanalfabeci, z których często rekrutują się „politkomy“, zwracają się do nich per ty. Dochodzi do tego, że oficerowie sztabowi, przychodząc do pracy, pytają się po cichu woźnego: „czy mnie nie wygnano jeszcze ze służby? Wy to na pewno wiecie“.

Do tego opisu karykaturalnych stosunków, podawanych przez oficjalną „Czerwoną Gwiazdę“ nie ma co dodawać. Z takimi porządkami żadnej wojny na pewno się nie wygra.

Za kulisami polskiego lotu do stratosfery.

„Bujda balonowa"

Aktualną i głośną dziś sprawą polskiego lotu do stratosfery zajmują się wszystkie pisma. Oczywiście nie brak głosów sławiących tę drogą (zbyt drogą dla Polski) imprezę, nie brak jednak także głosów krytycznych, trzeźwo ją oceniających.

„Merkuryusz Polski" nazywa ją po prostu... „bujdą balonową". Kto jest prawdziwym organizatorem tej „bujdy" i jaki jest jej cel? „Zgromadziliśmy wszystkie informacje — pisze „Merkuryusz" — wynika z nich niezbicie, że lot balonem do stratosfery nie da żadnych korzyści, które obiecują organizatorzy otumanionym masom czytelników gazet; że dwa miliony złotych wyrzuca się tylko po to, aby **zareklamować międzynarodowo kilku profesorów** (podkreślenie nasze — red. „Dz. B.") Politechniki Warszawskiej; że krótko mówiąc, jedyny wyraz, jaki się znajduje na określenie tej afery, to wyraz „bujda".

Głównym organizatorem tej „bujdy" jest, według „Merkuryusza" — prof. Mieczysław Wolfke, profesor fizyki P. W., syn kolonisty niemieckiego, ur. w r. 1883 w Łasku pod Łodzią. Prof. Wolfke studiował w Niemczech, tam też pracował w zakładach w Jenie (Zeiss) w Karlsruhe... Ożeniony jest z córką aptekarza wrocławskiego Eryką Ritzmann. Ogółem w Niemczech spędził 22 lata.

Profesorem fizyki na Politechnice Warszawskiej został prof. Wolfke w r. 1922. Aż do dnia dzisiejszego nie kandydował na rektora, ani nawet na dziekana, nie otrzymał dotąd ani jednego głosu. Dowodzi to, że jako uczony i jako kolega nadzwyczajnym mirem i zaufaniem się nie cieszy.

Kwalifikacje naukowe prof. Wolfkego są według „Merkuryusza" — niewielkie. Prof. Wolfke pracuje nad pewną „tajemnicą wojskową". Praca nad tym zagadnieniem według znawców trwać powinna 2—3 miesięcy. Prof. Wolfke „pracuje" nad tym 2 lata, a „tajemnicę" znają nie tylko woźni ale i... fryzjer.

Jak prof. Wolfke demonstruje na przykład siłę jakiegoś wybuchu? Każe woźnemu wbijać w sufit odłamki żelaza. I potem przychodzi komisja. „Nawet woźni nie posiadali się z oburzenia na widok tej próbki". Prof. Wolfke stare własne książki sprzedaje(!)... zakładowi, „specjalny głośnik, ofiarowany przez jedną z firm radiowych panu profesorowi jako kierownikowi Zakładu Fizyki P. W. — pan profesor za pośrednictwem podstawionej osoby (etyka! — dopisek red. Dz. B.) sprzedaje zakładowi". W ogóle — organizator lotu do stratosfery bardzo lubi pieniądze. Na kongres chłodnictwa w Hadze otrzymał 900 zł, na tydzień pracy w Lejdzie zażądał od Min. W. R. i O. P. 500 zł, a od prof. Keesoma w Holandii zdołał „uzyskać" 200 guldenów, nic mu nie mówiąc, że od rządu polskiego dostał już 1400 zł. Prof. Wolfke wyraził się kiedyś głośno: **„Ojczyzna tam, gdzie są pieniądze"** (podkreślenie nasze — red. „Dz. B.").

„Wiedza pana profesora — pisze Merkuryusz — jest dla odmiany tematem komicznym". Prof. Wolfke czyni ze siebie wybitnego znawcę promieni podczerwonych, ale w tej dziedzinie nie posiada żadnych publikacyj. Autor artykułu w „Merkuryuszu" podejmuje się dowieść, że w dziedzinie podczerwieni prof. Wolfke w ogóle nie pracował. Prof. Wolfke paraduje także z tytułem eksperta w dziedzinie promieni kosmicznych, ale i ta dziedzina jest mu obca. Na meteorologii zna się trochę — wykształcił się na literaturze **popularnej.** Pomysły miewa cudze. „Miewa pomysły inż. Rogulskiego, miewa pomysły prof. Keesoma". Pomysł drugiego balonu przyczepionego do balonu stratosferycznego, tzw. „czapki" jest pomysłem prof. Piccarda.

Było o to dużo hałasu w prasie belgijskiej. W końcu „prof. Wolfke musiał zrezygnować ze swego wspaniałego pomysłu".

Intelekt p. prof. Wolfkego nie jest błyszczący: „prof. Wolfke rujnuje się na horoskopy astrologiczne". To jest przedstawiciel wiedzy ścisłej! Prof. Wolfke jest także masonem. Katalogi van Dalena piszą o nim, jako wielkim mistrzu loży masońskiej. „To wpływy loży sprawiły, że człowiek z tego rodzaju charakterem, z tymi brakami wiedzy i intelektu" „jest nie tylko profesorem politechniki warszawskej, ale urządza sobie rekdamowe imprezy kosztem dwu milionów złotych grosza publicznego".

„Jeżeli ten skandal będzie trwał dalej — kończy „Merkuryusz Polski" — jeżeli wyrzuci się ten dodatkowy milion złotych, którego jeszcze nie wydano, jeżeli balon poleci, tylko dlatego, że tak się podoba p. Wolfkemu i jego przyjaciołom, to owszem, sprawa będzie zupełnie wyraźna. Będziemy wiedzieli, co o tym wszystkim myśleć, **co znaczy w Polsce opinia publiczna, a co wpływy protektorów** (podkreślenia nasze — red. „Dz. Bydg.") pana prof. Wolfkego. Będziemy wiedzieli, czego się trzymać."

O 21 kilometrów naprzód.

Madryt, 25. 8. (PAT). Radio National donosi z frontu madryckiego, że wojska gen. Franco w Estramadurze działające pod komendą gen. Saliquet posunęły się dziś naprzód o 21 km. na odcinku długości 55 km.

NIESŁYCHANE!

Polski Monopol Tytoniowy odbiera koncesje Polakom,

a daje je Niemcom.

Z dniem 1 marca br. obowiązuje nowa ustawa sprzedaży wyrobów tytoniowych. Na podstawie komunikatu Dyrekcji Polskieg_ Monopolu Tytoniowego w Warszawie z dnia 4 października 1937 r. dotychczasowi sprzedawcy wyrobów tytoniowych zmuszeni byli w terminie do 25 października 1937 r. stawić wnioski o zawarcie nowej umowy na sprzedaż wyrobów tytoniowych. Wnioskie takie stawili wszyscy dotychczasowi sprzedawcy. Jak one zostały przez Zakłady Sprzedaży Polskiego Monopolu Tytoniowego potraktowane, świadczy co następuje:

W Pruszczu koło Bydgoszczy (powiat Świecie) nie uwzględniono wniosku i odebrano zezwolenie na sprzedaż wyrobów tytoniowych Polakowi Fr. Rewolińskiemu, uczestnikowi powstania wielkopolskiego. Natomiast udzielono koncesji Niemcowi Erichowi Tessmerowi w Pruszczu, który jest wielkim działaczem niemieckim — członkiem komitetu budowy [illegible]watnej szkoły niemieckiej. Tak samo w Wałdowie koło Pruszcza odebrano zezwolenie Polce Zofii Szendlowej, długoletniej pracownicy Polskiego Monopolu Tytoniowego, a udzielono je znowu Niemce, Elfriedzie Dejde.

Tyle dla przykładu. Wypadków takich, które wywołują oburzenie i rozgoryczenie nie tylko wśród zainteresowanych ale całego społeczeństwa polskiego, możemy podać więcej.

Jak to możliwe? Czy Niemcy w Polsce mają większe prawa, niż Polacy, którzy o jej wolność krew przelewali? W Niemczech odbiera się Polakom wszelkie prawa obywatelskie i wynaradawia, a u nas przy rozdziale koncesji Polskiego Monopolu Tytoniowego Niemcy mają pierwszeństwo?

Teraz, po ostatnich zajściach na terenie Gdańska, trzeba naprawić ten błąd i to jak najszybciej. Trzeba odebrać prawo sprzedaży wyrobów tytoniowych po wsiach Niemcom i udzielić je Polakom, w pierwszym rzędzie inwalidom i powstańcom. (w)

W sprawie późnego ogłaszania

wykazów podręczników szkolnych.

Warszawa, 25. 8. (PAT). Wobec notatki, jaka się pojawiła w prasie w sprawie późnego ogłaszania przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wykazów podręczników zatwierdzonych do użytku w szkołach, otrzymujemy następujące wyjaśnienie.

Wykazy podręczników zatwierdzonych dla szkół powszechnych i gimnazjów ogólno-kształcących do dnia 1 lutego rb. ogłoszone są w osobnych broszurach, wydanych przez państwowe wydawnictwo książek szkolnych we Lwowie. Uzupełnienie tych spisów ogłoszone jest w dzienniku urzędowym ministerstwa, numer 7 z dnia 23 lipca rb.

Komunikaty w sprawie podręczników zatwierdzonych dla liceów ogólno-kształcących były ogłaszane w dzienniku urzędowym ministerstwa w miarę zatwierdzania książek. Opóźnienie w ogłoszeniu wykazów uzupełniających wynikło z przyczyn od ministerstwa niezależnych.

W najbliższym numerze dziennika urzędowego ministerstwa ukaże się wykaz obejmujący podręczniki dla klasy 1 liceów, natomiast dla klasy 2 wykaz obejmie te tylko podręczniki, których oceny ministerstwo dotychczas otrzymało.

Katastrofalne zderzenie dwu samolotów nad fabryką

13 osób zabitych, 190 rannych. — Spłonęła fabryka i 2 domy.

Tokio, 25. 8. Dwa samoloty, które przelatywały na nieznacznej wysokości nad miasteczkiem Omori w pobliżu Tokio, zderzyły się i spadły na zabudowania jednego z miejscowych zakładów przemysłowych.

Przyczyną katastrofy była gęsta mgła, która zmniejszyła do minimum widzialność. Trzech spośród 8-miu członków załogi samolotu **zabiło się na miejscu, 5-ciu odniosło bardzo ciężkie rany.** Jeden z lotników usiłował wyskoczyć ze spadochronem, ale spadochron nie otworzył się i lotnik roztrzaskał sobie czaszkę, **ginąc na miejscu.**

Samolot po zderzeniu spadł na podwórze fabryki, w której pracowało około 200 robotników. W chwili, gdy rzucili się oni na pomoc załodze rozbitego samolotu, **nastąpił wybuch rezerwuaru z benzyną. 9 osób zginęło na miejscu, a przeszło 150 odniosło rany.** Fabryka stanęła w płomieniach i spłonęła. Oprócz fabryki spłonęły dwa domy mieszkalne.

Drugi samolot spadł na dach domu mieszkalnego ponad łazienką. Obaj lotnicy, którzy się w nim znajdowali, zginęli.

Tokio, 25. 8. Według ostatnich wiadomości, liczba **rannych i poparzonych sięga 190 osób. Ogółem zginęło 13 osób.**

Ostatni etap lotu okrężnego.

Warszawa, 25. 8. Wczoraj odbył się czwarty i ostatni etap lotu okrężnego krajowych zawodów lotniczych. Trasa lotu prowadziła **ze Lwowa do Krakowa, Katowic, Częstochowy, Łodzi i Warszawy.**

Od Częstochowy do Łodzi odbyła się próba spostrzegawczości, a od Łodzi do Warszawy w szyku (trójkami).

Pierwsza trójka samolotów Aeroklubu warszawskiego, prowadzona przez pilotów inż. Anczutina, Urbana i Abramskiego, wystartowała z Łodzi o godz. 15 i przyleciała do Warszawy o godz. 16.10. Jako druga wylądowała w Warszawie trójka samolotów Aeroklubu śląskiego, prowadzonych przez pilotów Offierskiego, Kasprowskiego i Murłowskiego. Z trzeciej trójki **Aeroklubu gdańskiego** przyleciały do Warszawy dwa samoloty, prowadzone przez pilotów **Morawskiego i Łabiszewskiego,** pilot Matheus lądował pod Brzezinami, **uszkadzając podwozie i śmigło.** Pomoc została wysłana na miejsce przymusowego lądowania. Czwarta trójka Aeroklubu krakowskiego, prowadzona przez pilotów Chałupnika, Deca i Pietrzyka przyleciała w komplecie. **Z piątej trójki Aeroklubu poznańskiego przyleciał tylko pilot inż. Mościcki.** Piloci Modlibowska i Kowalski lądowali przymusowo pod Piasecznem. Szósta trójka Aeroklubu lwowskiego, prowadzona przez pilotów Solaka Bolesława, inż. Weigla i Kowalskiego Stefana, przyleciała do Warszawy w komplecie. Siódma trójka samolotów Aeroklubu poleskiego po wystartowaniu wróciła do Łodzi.

Dwie pierwsze trójki miały w czasie kluczowym lotu na odcinku Łódź — Warszawa pogodę zaledwie możliwą, natomiast następne trójki, które wystartowały później, leciały przez cały czas w deszczu i burzy.

We wczorajszych niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych zawodnicy wykazali, tak jak przedwczoraj, **wyszkolenie lotnicze i zacięcie sportowe.** W szczególności wybiły się trójki Aeroklubu **krakowskiego i lwowskiego,** które trafiły na najgorsze warunki atmosferyczne i lądowały w czasie ulewnego deszczu w zwartym szyku.

Dziś przylecą pozostali zawodnicy oraz odbędzie się ostatnia próba konkursu lądowania ze stojącym śmigłem, która miała się odbyć we Lwowie we wtorek i została przesunięta wskutek złej pogody na koniec konkursu.

Poparzyli 4 więźniów na śmierć.

Filadelfia, 25. 8. (PAT). W związku ze śmiercią 4 więźniów osadzonych za karę w pojedynczych celach więzienia Stolmesbourg, **aresztowano dwóch dozorców-strażników.**

Zmarli więźniowie osadzeni zostali w separatkach za próbę wywołania buntu z powodu „monotonii w odżywianiu". W celach znaleziono ich bez życia a

przyczyną zgonu były sparzenia całego ciała.

Dwaj urzędnicy, prowadzący śledztwo, stwierdzili, że w celach tych było tak gorąco, iż według ich słów można było **„dostać szału".** Cele te były **hermetycznie zamknięte,** a parowe centralne ogrzewanie **całkowicie otwarte.**

Dyrektor więzienia oświadczył w śledztwie, iż możliwym jest, że ktoś **nieznany(?)** zamknął okna cel, a następnie otworzył grzejniki parowe.

Emigranci polityczni nie wrócą?

Warszawa, 25. 8. (PAA). W związku z powtarzającymi się ostatnio dość często notatkami w prasie na temat powrotu do kraju emigrantów politycznych, jeden z emigrantów nadesłał do Polskiej Agencji Agrarnej pismo, w którym zaznacza, że poza znanymi już z prasy rozmowami, które dotyczyły powrotu wszystkich emigrantów — nie były podejmowane żadne rozmowy na temat powrotu indywidualnego.

Żydzi zesłani do Berezy.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło osadzenie w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej nowej grupy zawodowych przestępców kryminalnych, szczególnie dokuczliwych dla społeczeństwa oraz szkodników na odcinku gospodarczym, których działalność godziła w istotne interesy państwa. M. in. zostały osadzone następujące osoby:

Kupferminc Henoch, jeden z głównych hurtowników handlu drobiem na terenie Łodzi, który poczynaniami swymi z jednej strony działał na szkodę rzesz konsumentów, z drugiej zaś strony **ukrywał swe milionowe obroty,** narażając skarb państwa na wielkie straty.

Hepner Sally z Grajewa woj. białostockiego, właściciel fabryki wyrobów gumowo-taśmowych, zaangażowany poważnie w szeregu afer przemytniczych.

Mojżesz Mucznik i Mojżesz Karp z Białegostoku, prowadzący wspólnie przedsiębiorstwo pod firmą podstawionej osoby, całkowicie nieodpowiedzialnej finansowo, a poza tym **ukrywający obliczone na setki tysięcy złotych obroty firmy!**

Uroczyste wprowadzenie biskupa.

Gdańsk, 25. 8. (PAT.) **Wczoraj o godz. 9 odbyła się w katedrze oliwskiej konsekracja i intronizacja nowomianowanego biskupa gdańskiego, gdańszczanina dr. Spletta. W uroczystościach wzięli m. in. udział komisarz generalny RP min. Chodacki, wysoki komisarz prof. dr Burckhardt i senator Boeck.**

* * *

Wiadomość PAT jest zbyt skąpa. Nie podał np. kto dokonał konsekracji (wyświęcenia) nowego biskupa. Konsekratorem był **biskup niemiecki** z Moguncji — dr Stohr. Asystowali mu ks. biskupi Dominik z Pelplina i Kaller z Fromborka. Prezydenta senatu Greisera zastępował... **major policji.**

Od roku 1777 nie odbyła się w Oliwie żadna podobna uroczystość. Ostatnio wyświęcono tutaj **niemieckiego księcia** Karola von Hohenzollern-Hechingen na biskupa warmińskiego — po śmierci biskupa Krasickiego. — Redakcja.

Icek-faszysta i żydowski Lew...

Gdańsk, 25. 8. (PAT.) Policja gdańska aresztowała uchylającego się od służby wojskowej Icka Kronenberga, który nosząc bezprawnie **odznakę włoskiej partii faszystowskiej,** podawał się za urzędnika konsulatu włoskiego w Gdańsku. Występował on w roli **włoskiego „hrabiego" Montecorona** i nawiązał stosunki z córkami lepszych rodzin niemieckich w Gdańsku.

Gdańsk, 25. 8. (PAT.) Sąd gdański skazał fabrykanta gdańskiego wyznania mojżeszowego, Emanuela Lwa, obywatela polskiego za liczne nadużycia podatkowe na rok więzienia oraz grzywnę w wysokości 30.000 guldenów.

616 Koreańczyków zmyła woda.

Tokio, 25. 8. (PAT) Podczas ostatniej powodzi w północnej Korei poniosło śmierć **616 osób.** Ponadto 10 osób odniosło rany. Dotychczas brak wiadomości o losie 450 osób.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem"

REPERTUAR KIN:

As: „Prater".
Słońce: „Kraj miłości".
Stylowy: „Kalif z Bagdadu".
Świt: „Tajemnica panny Briux".

— **Policja na zebraniu cechu szewskiego.** Pod przewodnictwem p. Porady odbyło się plenarne zebranie cechu szewskiego, na którym żywo omawiano głośną z nieprzyjemnych wydarzeń wycieczkę do Gniewkowa. Kiedy w dyskusji nad sprawozdaniem kasowym zabrał głos p. Sobótko, żądając wyjaśnień, ile litrów wódki na wspomnianej wycieczce zakupił zarząd za pieniądze cechowe, przewodniczący odebrał mówcy głos, uciekając się nawet do interwencji policji, która zmusiła p. Sobótko do opuszczenia sali.

— **Przygotowania do wielkich imprez lotniczych na lotnisku w czasie XV Tygodnia LOPP.** W czasie tygodnia LOPP przewiduje się na dzień 25 września na lotnisku wielką imprezę lotniczą przy współdziałaniu koła szybowcowego LOPP oraz Aeroklubu Kujawskiego. Oprócz pokazu wzlotów modeli latających i szybowcowych lotów pasażerskich odbędą się zawody balonów własnej konstrukcji, wykonanych z barwnego papieru. W tym celu zarząd obwodu miejskiego LOPP zwraca się z wezwaniem do osób zainteresowanych, by zgłaszały swój udział w sekretariacie obwodu (Zarząd Miejski, pokój 33), najpóźniej do 15 września br. Balony mają mieć wysokość co najmniej półtora metra, natomiast kształty ich mogą być rozmaite.

— **Koncert ociemniałych artystów** Konstancji Sowisłok i Wojciecha Obieraja odbędzie się w czwartek 25 bm. o godz. 20 w hotelu Pod Lwem.

— **Zamknięcie półkolonii w parku miejskim.** Staraniem komitetu Tow. Kolonii Wakacyjnych 700 dzieci korzystało z półkolonii, które urządzono w parku miejskim. Uroczyste zamknięcie półkolonii zgromadziło dzieci, ich rodziców, przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa. Na wstępie koncertowała orkiestra miejscowego pułku piechoty, po czym do zebranych przemówiła p. Helena Tokarska, wyrażając miłe słowa podziękowania władzy wojewódzkim, zarządowi miejskiemu, ubezpieczalni społecznej za subwencje, wychowawcom za troskliwą opiekę, orkiestrze wojskowe za to, że swoimi występami dwa razy w tygodniu umilała pobyt dziatwie, p. radcy Jurkowskiemu za troskliwość oraz p. Jagiemu za hojny dar dla półkolonii, dalej dyrekcji uzdrowiska i Żupy Solankowej, pierwszej za umożliwienie dzieciom dostępu do parku, drugiej za bezpłatne kąpiele, wreszcie przedstawicielce „Dziennika Bydg." za poparcie akcji kolonii wakacyjnych na łamach prasy. Nastąpiły występy dzieci wcale udatne. Przejęte wdzięcznością dzieci ze słowami podziękowania złożyły bukiety pp. prezydentowi miasta na ręce p. Kramarczyka, dyrektorowi ubezpieczalni p. Kubskiemu, nacz. lek. ubezp. dr. Skonieczenemu, radcy Jurkowskiemu, a przede wszystkim opiekunce p. H. Tokarskiej, która z iście macierzyńskim poświęceniem otaczała opieką biedne dzieci na półkolonii. Z żalem żegnały dzieci piosenką miły okres półkolonii.

NAKŁO n. Not. W sobotę 20 bm. pobłogosławił ks. prob. Geppert w tut. kościele paraf. związek małżeński pomiędzy p. Zofią Szudrowiczówną, długoletnią pracowniczką „Rolnika" w Nakle a p. Wiktorem Kinawskim, por. rez. Po powrocie młodej pary z kościoła do domu zmarł ojciec młodej pani, który od kilkunastu dni chorował.

— W niedzielę 21 bm. rozegrany został na stadionie miejskim w Nakle mecz związkowy pomiędzy drużynami „Czarni" Nakło a „Świt" Bydgoszcz, który zakończył się wynikiem 2:2.

— W dniach 27 i 28 sierpnia br. odbędzie się w Nakle turniej tenisowy o mistrzostwo pow. wyrzyskiego na kortach tenisowych w Nakle.

— Bardzo ciekawie zapowiada się wyścig pływacki „Wpław przez Nakło" dla pań i panów, który odbędzie się w niedzielę 28 sierpnia br. Zawodnicy mają możność walczyć o nagrodę przechodnią starosty pow. p. L. Muzyczki dla panów i inżynierostwa Wiszniewskich dla pań. Start biegu pań w łazienkach, biegu panów śluza Nakło wschód, meta przy moście ul. Hallera.

ŻNIN. Związek małżeński zawarli pp. Wł. Chlebowski z Stefanią Kotulską z Izdebna. Ślub odbył się w kościele parafialnym w Rogowie (pow. Żnin).

— Za zasługi w służbie państwowej prezes rady ministrów nadał srebrny krzyż zasługi podreferendarzowi starostwa p. Włodzimierzowi Wolffowi, b. komisarzowi obwodowemu.

— Ostatnio uderzył piorun w komin mieszkania rolnika Józefa Korzonki w Janowcu (pow. Żnin). W Rzymie spaliła się stodoła, chlew i szopa wraz z ziemiopłodami i narzędziami rolniczymi, należącymi do rolnika W. Lemańskiego. W Skórkach spaleniu uległa stodoła i 2 szopy na szkodę rolnika Br. Strzelewicza, w Piastowie dom mieszkalny z zabud., należące do rolnika Michała Kwiatkowskiego, w majętn. Marcinkowo Górne zabudowania gospodarcze z martwym i żywym inwentarzem. W Murczynie ogień strawił dom mieszkalny z zabudowaniami na szkodę rolnika B. Kwaska, a przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem na Annie Wolter z Gącza zapaliła się suknia i halka. Dzięki natychmiastowej pomocy uszkodzeń cielesnych nie poniosła.

— Na miejsce poster. p. Jana Nowickiego w Rogowie (pow. Żnin) przeniesiony został ze Żnina post. P. P. p. Mikołajczak.

WĄGROWIEC. (a) Na Jasnej Górze w Częstochowie został pobłogosławiony związek małżeński p. mgr Rudolfa Brzezińskiego, prof. wągrowieckiego państw. liceum pedagogicznego i kier. szkoły ćwiczeń z p. mgr Ludomirą Gajowczykówną, nauczycielką państw. gimnazjum i liceum w Wągrowcu. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

— Srebrny jubileusz małżeński obchodzili znani i szanowani Czesław i Maria Śliwińscy, zamieszkali w Wągrowcu. Jubilatom „Ad multos annos".

— W Kamienicy pow. wągrowieckiego powstał groźny pożar. Rolnikowi Pawłowi Krügerowi spaliła się stodoła, napełniona tegorocznym żniwem. Na szkodę rolnika Guzego spaliła się stodoła napełniona zbożem, rolnikowi Woltmannowi spaliła się również stodoła ze zbożem oraz dwa chlewy i dwie szopy. Ogólna szkoda wynosi ok. 50 tys. zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

OSTRÓW WLKP. (lj) Jadwiga Muszalska z Kołłątajewa (pow. Ostrów) zatrudniona przy młóceniu zboża, nieoględnie włożyła rękę między tryby maszyny, która odcięła jej trzy palce lewej ręki. Przy podobnej pracy w Grudzielcu (pow. Ostrów) straciła prawą rękę Pelagia Urbaniak. Obie ofiary własnej nieostrożności musiano przewieźć do lecznicy powiatowej.

— Nalewając okowitę do płonącej maszynki, niej. Fr. Gajewska (ul. gen. Sowińskiego) spowodowała silną eksplozję, doznając wskutek tego ciężkiego poparzenia.

— Donosiliśmy niedawno o napadzie, jakiego dokonać miało trzech opryszków na szosie Antonin—Ostrów na syna rolnika Wł. Ratajczaka z Chojnika. Wdrożone natychmiast przez policję energiczne dochodzenia ustaliły, że napadu w ogóle nie było, a powstał on tylko w umyśle Ratajczaka, który będąc na odpuście w Ołoboku, zgubił rower, a pieniądze przepił. W obawie przed ojcowskim „pociągłem" zmyślił napad rabunkowy. Oczywiście „bohater" stanie przed sądem za wprowadzenie władzy w błąd.

Czarna giełda na dworcu w Tczewie.

Tczew. (as) Zrozumiałą sensację w sferach bankowych, urzędniczych i tut. społeczeństwa wywołała podana „pocztą pantoflową" wieść o zlikwidowaniu w Tczewie na dworcu kolejowym wielkiej afery czarnogiełdziarskiej, której bohaterem jest znany w Tczewie jako biedny urzędniczyna długoletni kasjer kantoru wymiany obcych walut na dworcu kolejowym, 46-letni Leon Hytter, zam. przy ul. Forstera 11. Hyttera na zarządzenie władz śledczych osadzono w więzieniu tut. sądu grodzkiego do dyspozycji władz prokuratorskich.

„Biedny "kasjer Hytter, jak się obecnie po aresztowaniu wykazało, jest właścicielem nieruchomości w Tczewie i Gdyni, gdzie również posiada aż 3 place budowlane.

Prowadząc legalny kantor wymiany obcych walut na dworcu w Tczewie (filia K. K. O. pow. tczewskiego), był od dłuższego czasu mózgiem i główną sprężyną dobrze zakonspirowanego czarnogiełdziarstwa. Bez zwrócenia na siebie uwagi Hytter najspokojniej w swym kantorze skupował od kelejarzy, kelnerów oraz przygodnych przejezdnych obce waluty, jak marki niemieckie, dolary amerykańskie, guldeny holenderskie, srebro, złoto itp., płacąc wyższą cenę, aniżeli urzędowy kurs przewidywał.

W ten sposób zdobyte przez „naganiaczy" obce waluty „prowadził" na swój własny rachunek, przechowując je w służbowej ogniotrwałej kasie bankowej w kantorze wymiany, co w razie ew. rewizji w jego mieszkaniu miało mu stwarzać alibi.

Po dłuższej obserwacji i dochodzeniach, wywiadowcy lotnej brygady ochrony skarbowej w Tczewie obecnie przystąpili do likwidacji tej zakrojonej na wielką skalę afery. Dalsze aresztowania są w toku. Szajka czarnogiełdziarzy **poszkodowała skarb państwa na olbrzymie sumy.** Ze względu na dobro toczącego się śledztwa dalsze szczegóły tej afery trzymane są na razie w tajemnicy.

STAROGARD. (jw) Brązowy krzyż zasługi za zasługi na polu pracy zawodowej otrzymali pp.: Kazimierz Bejrowski, Stanisław Derda, Zdzisław Kluczyński, Michał Kurydz i Teofil Petta, wszyscy ze Starogardu.

— W ub. niedzielę na stadionie miejskim odbył się mecz piłki nożnej, który wzbudził wielkie zainteresowanie i wszystkich widzów rozśmieszał wybornie. Miejscowi piekarze spotkali się z kominiarzami całego powiatu, przy czym wszyscy niezwykli piłkarze wystąpili w swych strojach zawodowych. Mecz wygrali piekarze w stosunku 5:3.

— Egzamin czeladniczy w zawodzie malarskim złożyli: Franciszek Bonca z Kościerzyny i Franciszek Willma ze Skarszew.

— Pryszczyca stwierdzona została we wsiach Klonówka i Leśna Jania powiatu starogardzkiego.

— W barakach przy ul. Gdańskiej popełnił samobójstwo bezrobotny Władysław Sobecki, lat 38, ojciec 7 dzieci w wieku od niespełna roku do 18 lat. Wróciwszy późno wieczorem w stanie podchmielonym do domu, powiesił się na gwoździu, wbitym w drzwi. Gdy żona Sobeckiego się przebudziła, znalazła już męża nieżywego.

KARTUZY. Podczas strzelania żniwnego miejscowego Bractwa Kurkowego został królem żniwnym kupiec p. Emil Lniski z Kartuz. Z nagród zdobył pierwszą król żniwny, 2. p. Telesfor Szawelski, 3. kupiec Leon Lipiński, 4. przedsiębiorca samochodowy p. Kruszyński, 5. p. Kostuch z miejsc. kasy chorych, 6. p. Feliński, 7. restaurator Littwin, 8. mistrz siodlarski p. Rekowski, 9. p. dr Rucha, 10. p. Frankowski, sekretarz sądowy.

— P. mgr praw Flery, urzędnik tut. starostwa, przeniesiony został z dniem 1. 9. na równorzędne stanowisko do starostwa w Nowemmieście nad Drwęcą, powiat lubawski.

BYSŁAW. (fm) W ub. niedzielę odbyła się uroczystość przyjęcia 76 dzieci do I Komunii św. Dziatwę w uroczystej procesji wprowadzono do kościoła, gdzie piękne kazanie wygłosił ks. dziekan Sosnowski. Po nabożeństwie neokomunikantom wręczono obrazki pamiątkowe.

TUCHOLA. (fm) Do Iwca (gmina Bysław) przybyło ostatniej niedzieli 12 mężczyzn, którzy obchodząc domy, starali się przekonywać, uświadamiać i sprzedawać pisma sekty adwentystów. Spotkali się jednak ze zdecydowaną odprawą katolickich mieszkańców wsi, którzy zniszczyli im posiadany materiał propagandowy, przytrzymali ich i oddali w ręce policji.

— Złoty krzyż zasługi za pracę na polu lotnictwa i organizacji obrony przeciwlotniczo-gazowej otrzymał p. Jan Ornass, starosta powiatowy w Tucholi (po raz drugi). Brązowy krzyż zasługi otrzymał p. Franciszek Niedzielski, instruktor pow. LOPP. Srebrny krzyż zasługi za pracę zawodową otrzymał p. budowniczy Konstanty Szatkowski w Tucholi.

BRODNICA. Za znieważenie posterunkowego P. P. w służbie skazany został przez sąd grodzki Heinz Bohne, Niemiec z Brodnicy, na 60 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 6 dni aresztu.

— Policja w Brodnicy przytrzymała niebezpiecznego osobnika niej. Juliana Pączkowskiego, rzekomo z Pułtuska, który przed kilku dniami opuścił zakłady karne we Wronkach. P. był już przygotowany do nowych występów: posiadał przy sobie zapas wytrychów, łom żelazny, lampkę i różne przybory do cięższych włamań.

— W Kruszynkach pow. brodnickiego włamali się nieznani sprawcy do składu kolonialnego i skradli różnych towarów i wyrobów monopolu tytoniowego na sumę 400 zł.

NOWEMIASTO. W Sugajenku przy Nowymmieście powstał pożar u rolnika p. Fr. Ewertowskiego. Ogień zniszczył dom mieszkalny, stodołę wraz z żniwami, chlewy i stajnię, urządzenie domowe i gospodarcze. Szkoda wynosi ok. 12.000 zł. Pożar nadto przeniósł się na sąsiednie zabudowanie p. Żelaznej, gdzie spłonął również dom mieszkalny, stodoła i szopa, część żywego inwentarza, urządzenie gospodarcze, sprzęty domowe, bielizna i pościel. Poszkodowana oblicza szkodę na 17.000 zł.

CHOJNICE. (s) Staraniem tut. Tow. Pań św. Wincentego à Paulo został zorganizowany w Chojnicach „Dzień chorych". Po przewiezieniu do salki parafialnej około 40 chorych, których wyspowiadali miejscowi księża, odbyła się w farze msza św. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Rieband. Po mszy św. odbyło się wspólne śniadanie, a chorym nie mogącym uczestniczyć w tej uroczystości, udzielono pociechy religijnej w domach.

— Ostatnio w Chojnicach gościła wycieczka młodych Polek z Zakrzewa (Niemcy), którymi opiekowały się druhny miejscowego KSM żeńskiego. Tego samego dnia został rozegrany mecz w siatkówkę, który skończył się zwycięstwem gospodyń w stosunku 2:0.

TCZEW. (as) Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał sprawę handlarza 40-letniego Alojzego Kleina z Tczewa. Obszerny akt oskarżenia zarzucał Kleinie, że w procesie alimentacyjnym dopuścił się świadomej zbrodni krzywoprzysięstwa. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd okręg. wydał wyrok skazujący Kleina za zbrodnię krzywoprzysięstwa na dwa lata więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

WEJHEROWO. (ap) Urlop wypoczynkowy (do 15 września) rozpoczął urzędujący przy starostwie morskim komisarz ziemski inż. Raczyński. Powrócił z urlopu i objął urzędowanie dr Malinowski, pow. lekarz wet. Aż do odwołania dr M. przyjmować będzie interesantów tylko w soboty od godziny 8—9.

— W ub. poniedziałek w lokalu p. Prusińskiego odbyły się obrady informacyjne kupców branży kolonialnej i bławatniczej pod przewodnictwem p. Gumińskiego, przewodniczącego Korporacji K. S. Wybrano komisję w składzie pp.: Groenwald, Baldowski, Sproeter, Grzenkowicz i A. Goński, której zadaniem będzie ustalić zgodnie z władzami równe ceny na artykuły pierwszej potrzeby.

OSIE. (t) Wielki festyn parafialny, urządzony w naszej miejscowości na spłatę długów, powstałych przez przebudowę kościoła, został należycie poparty przez społeczeństwo. W imprezie można było jedynie zauważyć brak sfer ziemiańskich.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:

Apteka „Pod Orłem", 3 Maja 37, tel. 1360.
Apteka „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 1524.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Miłość cygana", komedia muzyczna.
Gryf: „Mały marynarz" (polska komedia muzyczna).
Orzeł: „W. Z. 6 nie wylądował".

— **Premiowanie ozdób kwiatowych w Grudziądzu.** W ub. niedzielę zarząd Tow. Upiększenia Miasta przeprowadził klasyfikację przystrojonych w kwiecie balkonów, okien i ogródków. Ilość mieszkańców — miłośników kwiecia zwiększyła się. W roku ubiegłym naliczono bowiem 1506 balkonów i 2020 okien przybranych kwiatami, natomiast w tym roku mamy 1644 balkonów i 2737 okien obramowanych zdobną kolekcją różnych roślin. Niestety i w tym roku naliczono jeszcze 380 balkonów bez kwiatów, a próżne, brzydkie skrzynie na balkonach robią nader przykre wrażenie. Za najpiękniejsze dekoracje kwiatowe balkonów, okien i ogródków rozdane będą na rocznym walnym zebraniu Tow. Upiększenia Miasta nagrody.

— **Ze względu na rozpoczęcie prac nad odnowieniem wnętrza kościoła farnego** podaje się do łaskawej wiadomości, że wszelkie nabożeństwa parafialne w dni powszednie odprawiać się będą na razie **w kościele św. Ducha**, natomiast suma na intencję pomyślnego odnowienia świątyni odprawi się w niedzielę o godz. 10.30.

— **Pożar lasu.** W lesie państwowym — leśnictwa Rudnik pod Grudziądzem powstał w ub. niedzielę nad ranem pożar. Spaliło się 2 m sześc., 2 m walków opałowych oraz 15 m chrustu cienkiego. Ponadto wypaliła się na przestrzeni około 3 arów ściółka (mech) i opaliły się drzewa. Ogień powstał od porzuconego niedopałka.

— **Kradzieże.** Do mieszkania Władysławy Figurskiej (Konarskiego bl. 5) włamał się w czasie nieobecności właścicielki mieszkania złodziej i skradł płaszcz damski wartości 55 zł. Sprawcę ujęto. Jest nim niej. K. R., zam. przy ul. Słodowskiej 13. Z ogrodu Aleksandra Radomskiego (Chełmińska 81) skradziono ubiegłej nocy około 75 kg owocu.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 25 sierpnia 1938 roku.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego. ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—::—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

—::—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—o—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Motyl Hiszpański".
Lido: „Maski Lorda Blakeya."
Lily Chylonia: „Wacuś".
Morskie Oko: „Narodziny gwiazdy" film kolorowy.
Miraż Orłowo: „Ostatni akord".
Polonia: „Przedziwne kłamstwo" Nini Petrowny.
Zorza Grabówek: „Za cduze winy". Na scenie rewia pt. „Ecie pecie".

Gdynia

— Młodzież artystyczna Gdyni na wsi. W majętności pułkownika hr. Mielżyńskiego — Gołębiewko, na Kaszubach, bawią od kilku dni na studiach pejzażu i folkloru uczniowie **Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych,** pod kierownictwem swego dyrektora prof. Wacława Szczeblewskiego z Gdyni. Znakomity działacz niepodległościowy, wódz powstania górnośląskiego i mecenas sztuki hr. Mielżyński — przyjął całą tę ekspedycję z prawdziwie staropolską gościnnością. Studia potrwają jeszcze kilkanaście dni i dostarczą wiele tematów, aby wzbogacić doroczną wystawę prac uczniów, która się odbędzie w dniach od 2 do 9 października br. w gmachu Szkoły przy ul. Pomorskiej 18.

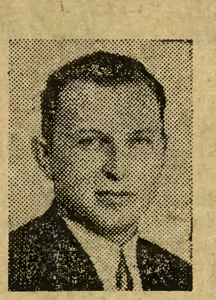
— Fachowcy do szeregu! Komisja stypendialna, powołana przez ministerstwo przemysłu i handlu w celu skoordynowania i zorganizowania akcji szkolenia fachowców dla handlu zagranicznego, po okresie urlopowym wznawia we wrześniu swe prace. Prace techniczne, związane z udzielaniem praktyk i stypendiów w tym zakresie, wykonuje rada handlu zagranicznego. Praktyki krajowe odbywać się będą w firmach lub instytucjach handlu zagranicznego w Warszawie, w Gdyni i w ośrodkach przemysłowych i będą płatne w wysokości 150 zł miesięcznie. Praktyki zagraniczne będą uzupełnieniem praktyk krajowych w celu umożliwienia stypendystom specjalizacji w obranej branży w dziedzinie handlu zagranicznego. Będą one płatne w wysokości wynagrodzenia pracownika umysłowego, rozpoczynającego pracę w polskiej służbie konsularnej w danym kraju.

— Kształtowanie się cen szprotów na rynkach zbytu Europy. Połowy szprotów oraz wyniki badań nad szprotami omawia wydana przez angielskie ministerstwo rolnictwa i rybołówstwa książka pt. „Szproty i rybołówstwo szprotowe w Anglii". M. in. zawiera ona ciekawą tablicę, dotyczącą cen szprota w różnych krajach od 1903—1933 r. Z tabeli tej wynika, że średnie ceny szprotów w Polsce w 1933 r. (ostatnie w tej tabeli), wynoszące za kilogram 0,6 sh są prawie najniższe spośród wymienionych 14 krajów europejskich. Niższe o 0,1 sh są tylko ceny notowane w Szkocji w tym roku. Do najwyższych natomiast należą ceny szprotów w Szwecji, których średnia za ten rok (za kg) wynosi 0,34 sh. Średnia cena szprota wszystkich czternastu krajów wynosi 0,13 sh za kilogram.

— Koło kobiece LOPP i Rodzina Urzędnicza w Gdyni na dzień 26 bm. zorganizowały odczyt prof. M. Szyszko-Bohusza, z przezroczami pt. „Jan Matejko" (w stulecie urodzin). Odczyt o godz. 20 odbędzie się w sali Rodziny Urzędniczej przy ul. Starowiejskiej nr 7. Wstęp 49 groszy. Czysty dochód przeznaczony jest na cele LOPP.

— Samolot komunikacyjny, kursujący pomiędzy Warszawą a Gdynią nie przybył dzisiaj z powodu gęstej mgły.

Adiunkt Winnicki trzyma się wspaniale!



T. Winnicki

Gdynia. W szpitalu SS. Miłosierdzia w Gdyni na drugim piętrze w białym, cichym, czystym pokoju spoczywa na łożu boleści **adiunkt Winnicki.** Nie odważamy się wejść do tego pokoju. Zbyt silne wzruszenie ściska nas za krtań na myśl, że leży tam oto człowiek, który przed kilku dniami jeszcze był tryskającym życiem młodzieńcem. Pewnie doszczętnie rozbity, pewnie kompletnie zmiażdżony ogromem swego nieszczęścia, pewnie zupełnie złamany moralnie **strzęp meldunku** o... rzeczywistej rzeczywistości. Rozmawiam półgłosem z szarytką, która pielęgnuje chorego.

— Siostro! — Czy bardzo zrozpaczony jest chory?

— Chory trzyma się wspaniale! — mówi poważnie siostra. — **Chory będzie żył, jeśli się nie wywiążą jakieś komplikacje.**

Trudno uwierzyć, że można się trzymać **wspaniale,** gdy się straciło obie nogi i rękę. A jednak to prawda. **Słuchajcie kolejarze i bądźcie dumni: Andiunkt Winnicki trzyma się wspaniale. Adiunkt Winnicki się śmieje i mówi: „Ja i tak żyć będę!" „I tak" — to znaczy bez ręki i bez nóg, ale z sercem mężnym, gorącym, polskim, z tą mocą twardą, żelazną, niezwyciężoną, która przetrwa wszystko.**

Przy łożu chorego czuwa zgnębiona żona z czteromiesięczną córeczką Hanią. Matka odjechała na parę dni do Torunia załatwić sprawy nie cierpiące zwłoki, przybył natomiast brat, kierownik parowozu z Toruńskiej Dyrekcji Kolejowej.

Opowiada nam szczegółowo o przebiegu dramatu, zaznaczając, że z powodu nieukończonego śledztwa prosi, by szczegółów nie podawać.

Łzy stają mu w oczach, gdy wspomina krzyk brata na torze pod Orłowem, gdy jego pierwszego wołał na pomoc: **„Poldku, ratuj!"**

— To stalowy człowiek — mówi nam pan Winnicki. — **On się śmieje, rozmawia,** a zaraz po nieszczęściu oświadczył: **„Ja i tak żyć będę!" O zatruciu już nie ma mowy,** jest nadzieja wyzdrowienia, o ile się nie wywiążą komplikacje. Chorego uratowało to, że dostał **skrzepu,** w wyniku czego **upływ krwi nie zabił go.**

— Czy to prawda, że przeprowadzono transfuzję krwi i pan dał litr własnej krwi?

— Nie było potrzeby. (W ogóle zaś w najgorszym wypadku nigdy więcej jak pół litra do transfuzji się nie używa).

— Ach, wiesz — mówi chwilami chory — **żebym się mógł ubrać i więcej tu nie przyjść!**

Tak będzie, na pewno będzie. Trzeba jeszcze tylko poczekać. **Adiunkt Winnicki będzie mógł chodzić! Nogę prawą ma odciętą przy stopie, lewą zaś trochę wyżej,** tak że przy protezie-obuwiu **nikt nawet nie pozna,** że młody człowiek nie ma stóp.

Teraz chory będzie jednak musiał ze 4 miesiące leżeć w szpitalu w Gdyni. Troskliwy niepokój o jego zdrowie całej Polski, **zwłaszcza Pomorza, a już w szczególności Gdyni** może się teraz wypowiedzieć w pamięci, aby Winnickiemu, który tak mężnie znosi swe wielkie nieszczęście, nie brakło przez ten czas **książek do czytania i dowodów serca** od tych wszystkich, którym los jego jest tak bardzo bliski.

Tragedię powiększa fakt, że nieszczęście zdarzyło się **w ostatnim dniu** pobytu jego w Gdyni. Został bowiem przeniesiony do **Skurcza,** gdzie miał właśnie odjechać.

Adiunkt Winnicki jest oficerem rezerwy i pracował dużo **w KPW.** Pochodzi on ze **Stanisławowa.** Ojciec jego był kontrolerem oddziału mechanicznego F. K. P. **w Bydgoszczy,** gdzie zmarł w 1933 r. w szpitalu św. Floriana. Drugi brat **Kazimierz, walczył w obronie Lwowa w 1918 r.** i uciekł ze szkoły do Legionów. Zmarł w 20 wiośnie życia na galopujące suchoty, zdobyte podczas bohaterskich walk wraz z Krzyżem Niepodległości i krzyżem z mieczami obrony Lwowa.

Podziurawiony „Lelum" powrócił do Jastarni.

Gdynia. Akademicki Związek Morski w Jastarni posiada dwie piękne jolki „Lelum" i „Polelum". Na „Lelum" wybrało się dwóch żeglarzy **Mieczysław Szurlej i Czesław Kwiatkowski.** Fatalnie im się wiodło od początku. Przede wszystkim „Lelum" osiadł **pod Kuźnicą na mieliźnie.** Z biedą, mocując się z srogim żywiołem piasku i niesfornym „Lulum" żeglarze ściągnęli go na głębsze wody i zawrócili w stronę Jastarni. Tam atoli uparty „Lelum" znów osiadł na mieliźnie i żadna siła ludzka nie mogła mu dać rady. Nadszedł jednak **szkwał, a z nim silna fala,** która zniosła jolkę z mielizny. Żeglarze skierowali się **w stronę Gdyni,** gdzie poźnym wieczorem przybyli 23 bm. (we wtorek) do basenu Prezydenta. W chwili dobijania do nabrzeża obok przystani żeglugi Miecz. Szurlej wyskoczył na brzeg, natomiast Kwiatkowski dostał się pod belkę odbojową **i zaczął tonąć.** Z pomocą przybyła mu straż portowa oraz robotnicy znajdujący się w pobliżu.

„Lelum" zatonął. Wydobyto go podziurawionego i w dniu wczorajszym żeglarze powrócili do Jastarni wraz z jolką.

Ślad zdradził złodzieja.

Toruń, 25. 8. Przed tut. sądem grodzkim toczyła się rozprawa karna przeciwko niej. Błażejowi Gajtkowskiemu, wielokrotnie karanemu, o dokonanie kradzieży z włamaniem.

W nocy z 3 na 4 lipca br. Gajtkowski z jeszcze jednym na razie nieznanym osobnikiem, dostali się przez okno do mieszkania p. Chojnackiego w Bielawach w pow. toruńskim. Złodzieje zabrali wówczas garderobę, bieliznę oraz różne przedmioty ogólnej wartości 750 zł.

Po dokonanej kradzieży złodzieje wraz z łupem powracali do domu w Bywcach. W pobliżu majątku Bielawy natknęli się na rządcę p. Lubawińskiego, przed ktorym łup schowali w krzakach. Rządca widząc dwóch mężczyzn o tak późnej porze, wszczął z nimi rozmowę. W czasie rozmowy w pamięci utkwiły mu dobrze rysy twarzy Gajtkowskiego.

Kiedy poszkodowany rolnik zrobił doniesienie o kradzieży, policja w czasie dochodzeń odnalazła w krzakach wszystkie skradzione rzeczy i zwróciła poszkodowanemu.

Na tym jednak policja nie zakończyła dochodzeń i zaczęła w okolicy dopytywać się, czy nikt krytycznej nocy nie widział podejrzanych osobników. Powiadomiony o tym p. Lubawiński podał opis Gajtkowskiego, którego policja aresztowała, jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży.

Aresztowany Gajtkowski nie przyznawał się do kradzieży. O jednym tylko nie wiedział. Policja w czasie przeprowadzenia dochodzeń natknęła się na ślad buta, pozostawiony przez złodzieja. Ślad ten miał charakterystyczne odbicie od gumy oponowej, przybitej do zelówki złodzieja. I właśnie buty o takich gumowych zelówkach miał Gajtkowski. W ten sposób ślad butów zdradził złodzieja i zaprowadził go na ławę oskarżonych.

W wyniku rozprawy Gajtkowski skazany został za zuchwałą kradzież z włamaniem na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 25 sierpnia 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Radziecka, śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

—::—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—::—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Dzieci ulicy".
As: „Szczęśliwa 13" (otwarcie sezonu).
Mars: „Groźny Bill"
Świt: „Dżentelmen wierzy kobiecie".

— Restauratorzy na ścigacz „Pomorze". Zarząd obw. LMK w Toruniu zasyła tą drogą jak najgorętsze podziękowanie Tow. Restauratorów w Toruniu za wpłacenie 97,10 zł na ścigacz morski „Pomorze".

— Jak tam z tym „murkiem"? Jest w naszym mieście uliczka, a raczej przesmyk, prowadzący z ul. Wielkie Garbary na Nadbrzeże. Uliczka ta ciągnie się wzdłuż ruin zamkowych. Ponieważ w porze wieczornej panują tam przysłowiowe „egipskie ciemności", zbierają się tam różne indywidua, których zachowanie daje dużo do życzenia tak pod względem estetyki jak i moralności. Aby temu zapobiec, należy przesmyk ten oświetlić. Może to powstrzyma wieczornych spacerowiczów od różnych wyczynów?

— Budowa gmachu BGK w przyśpieszonym tempie. Prace przy budowie gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, obok gmachu dyrekcji kolei, prowadzi się obecnie w bardzo przyśpieszonym tempie. Robotnicy zatrudnieni przy zakładaniu uzbrojenia pod żelazobeton pracują na dwie zmiany. Wieczorem pracuje się przy świetle elektrycznym.

— Omal że tragiczny wypadek. Niejednokrotnie ostrzegaliśmy pasażerów tramwajów przed wyskakiwaniem z woza podczas biegu. O wypadek i nieszczęście nie trudno. Wystarczy potknąć się lekko i upadek pod koła tramwaju gotowy. Można utracić nogę, rękę, a nawet życie. W ub. środę na ul. Szopena wydarzył się wypadek takiego niefortunnego skoku z pędzącego tramwaju, który na szczęście nie zakończył się tragicznie. W stronę Bydgoskiego Przedmieścia, ul. Szopena jechał tramwaj. W pewnej chwili na stopniach tylnej platformy stanął jakiś starszy jegomość i wyskoczył na jezdnię. Z chwilą, gdy nogi dotknęły jezdni ów pan fiknął dosłownie parę koziołków w powietrzu i runął plackiem na ziemię. Z rąk wyleciała teczka, z której posypały się zgniecione na miazgę pomidory. Starszy już jegomość „pozbierał" się z jezdni, zabrał teczkę i czapkę i zbolałym krokiem ruszył w stronę Bydgoskiego. To, że z wypadku tego wyszedł cało, może zawdzięczać tylko przypadkowi, gdyż przy głównym wozie nie było przyczepki, której koła niewątpliwie by mu odcięły obie nogi.

— Ładnie się odwdzięczył za gościnę. Niej. Herbert B., zam. przy ul. Podgórnej, będąc bez pracy, postanowił wyjechał po nią do Gdańska. Nie mając tam nikogo z krewnych, zaszedł do swego dobrego znajomego p. Wojciecha Augustyniaka,, który przyjął go bardzo gościnnie. Ponieważ B. pracy nie znalazł, postanowił powrócić do Torunia. Pieniędzy jednak na drogę powrotną nie miał. Po namyśle postanowił je zdobyć i to drogą bardzo zdaniem jego wygodną. Korzystając z chwilowej nieuwagi swego gościnnego gospodarza, skradł mu 3 pierścionki. Po opuszczeniu domu p. Augustyniaka, ten ostatni zauważył kradzież biżuterii. Złodzieja nietrudno było odszukać. Ostatnio B. odpowiadał przed sądem grodzkim w Toruniu. Na rozprawie przyznał się do kradzieży pierścionków, oświadczając, że 2 sprzedał w Gdańsku za 15 guldenów, trzeci zaś podarował nieznanemu osobnikowi. W wyniku rozprawy B. skazany został na 6 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem kary na lat 5.

— Kradzież roweru. Leon Osowski, zam. przy ul. Św. Józefa 42, zgłosił kradzież roweru męskiego wart. 100 zł z zamkniętej stajenki. Rower był marki „Sport", nr fabr. 29707. Dochodzenia w toku.

— Wielki wieczór śmiechu. W piątek, 26 bm. o godz. 20,15 w Teatrze Ziemi Pom. odbędzie się tylko jeden występ ulubieńca publiczności całej Polski, niezrównanego humorysty i komika p. Władysława Waltera w kapitalnej polskiej komedii Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Kobieta, wino i dancing" Kapitalne sytuacje, potoczystość akcji i świetna gra artystów scen warszawskich, na czele z p. Walterem, stwarzają z tego przedstawienia wielki wieczór humoru i śmiechu. Bilety nabywać prosimy w drogerii p. Szadego, Rynek Staromiejski 33, tel. 10-25.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 sierpnia 1938 r.

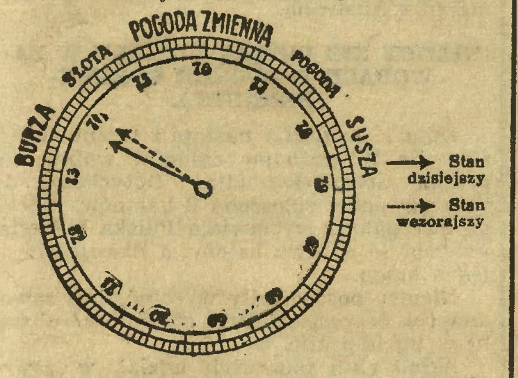
KALENDARZYK

Dziś: Ludwika IX. kr. w.
Jutro: M. Boskiej Częstochowskiej.
Wschód słońca o godzinie 4,58.
Zachód słońca o godzinie 19,5.

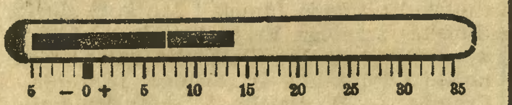
Stan pogody.

Rozpogodziło się.

Wileńszczyzna, Podlasie i Polesie znajdowało się wczoraj w masie powietrza ciepłego, napływającego z południowego wschodu. Nad pozostałą część kraju napływało powietrze chłodne z północy. Na obszarze, pozostającym pod wpływem masy ciepłej, utrzymywało się zachmurzenie duże, ale słońce było widoczne. Natomiast na obszarze, pozostającym pod wpływem powietrza chłodnego, było przez cały dzień pochmurno i padały deszcze. Miejscami wystąpiły burze. Temperatura o godz. 1 wynosiła od 12 st. na południu Polski, do 17 st. na Wybrzeżu, zaś na Wileńszczyźnie dochodziła do 32 st. W Tatrach wysokich było 0 st. i padał śnieg. Dziś w Bydgoszczy rozpogodziło się. Zapowiadają pogodę o zachmurzeniu dużym z większymi rozpogodzeniami. Miejscami przelotne deszcze, obfitsze w górach. Temperatura w ciągu dnia od 15 st. na południu do 28 st. na północy kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 22—28 sierpnia:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— Biblioteka Nowości TCL przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— Medal Niepodległości otrzymał za działalność na froncie pod Gnieznem p. Władysław Kunicki, inspektor asekuracyjny w Bydgoszczy.

— Bractwo Kurkowe donosi, że na strzelania okręgowe w Bydgoszczy ufundowały nagrody honorowe następujące instytucje i firmy: Starostwo Bydgoskie, Zjedn. Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P., Zjedn. Kurkowych Bractw Strzeleckich Okręg Bydgoski, Bractwo Kurkowe Bydgoszcz, Bractwo Kurkowe Nakło, Browar Bydgoski, B. Kaczmarek, Bydgoszcz, ul. Podwale, Bractwo Kurkowe Inowrocław, „Pharmachemia" Bydgoszcz, „Omega" Bydgoszcz, Bracia Tysler Bydgoszcz, A. Wende, Bydgoszcz, Marszałka Focha, drogeria W. Baumgart, A. Baczewski Lwów, „Persil" Bydgoszcz, **„Dziennik Bydgoski".**

— Zebranie czeladzi stolarskiej. W piątek, dnia 26 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Resursy Kupieckiej (ul. Jagiellońska 13) zebranie konstytucyjne Koła Czeladzi przy Cechu Stolarzy. Uprasza się o liczny udział zainteresowanych.

Zamiast u Niemca - zabawa w Resursie

Cech Stolarzy w Bydgoszczy zamierzał urządzić w nadchodzącą niedzielę **wycieczkę letnią do Jasińca,** z zatrzymaniem się w miejscowej restauracji. **Ze względu na ostatnie prowokacje na terenie W. M. Gdańska, biorąc pod uwagę niemiecki charakter restauracji w Jasińcu, zarząd Cechu Stolarzy uchwalił wycieczkę odwołać.** Zamiast wycieczki zamiejscowej Cech Stolarzy organizuje **zabawę w ogrodzie miejscowej Resursy Kupieckiej.** Gremialne poparcie przez miejscowe rzemiosło i obywatelstwo imprezy cechowej w lokalu polskim będzie niewątpliwie z powyższych przyczyn zapewnione. (15657

„Judasz" Rostworowskiego w próbach.

W dniu 23 sierpnia br. rozpoczął próby z zespołem artystycznym naszego teatru mistrz sceny polskiej Ludwik Solski, który na zaproszenie dyrekcji teatru poza występem w swojej genialnej kreacji Judasza podjął się również reżyserii dramatu w 5 aktach K. H. Rostworowskiego p. t. „Judasz z Kariothu". Premiera wyznaczona na dzień 3 września br.

Każdy występ Ludwika Solskiego jest świętem sztuki polskiej, bo działalność tego genialnego aktora stanowi jedną z najpoważniejszych kart z historii sceny i sztuki polskiej.

W pozostałych głównych rolach przedstawią się bydgoskiej publiczności: J. Domańska w roli Racheli, żony Judasza; B. Rosłan w roli Kaiphasza; E. Szafrański w roli św. Piotra; St. Malatyński w roli św. Jana; St. Dębicz w roli Annasza; J. Okońska w roli Marii z Magdali. Poza tym udział bierze cały zespół. Piękną, nową wystawę dekoracyjną przygotowują artyści-malarze J. Przeradzka i Aleksander Jędrzejewski.

Dyrekcja Teatru, mając na celu udostępnienie zaznajomienia się jak najszerszych warstw społeczeństwa naszego miasta z pięknym utworem K. H. Rostworowskiego i z niezrównaną kreacją Ludwika Solskiego pozostawia normalne ceny miejsc na gościnne występy oraz udziela zniżek dla organizacji i ich członków.

W dniu 2 września o godz. 20 w gmachu Teatru Miejskiego odbędzie się odczyt Adama Grzymały Siedleckiego pt. „Karol Hubert Rostworowski człowiek i artysta". Po odczycie nastąpi uroczystość przemianowania Teatru Miejskiego zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej na „Teatr Miejski im. Karola Huberta Rostworowskiego".

Odczyt Adama Grzymały Siedleckiego omawiający całokształt życia i twórczości znakomitego pisarza, niewątpliwie zbudzi wielkie zainteresowanie. Ceny miejsc 20 gr do 1 zł. Organizacje i zgłoszenia grupowe korzystają ze zniżek.

Młodzi drogerzyści z Bydgoszczy w Ciechocinku.



Nasi młodzi drogerzyści udali się ub. niedzieli do solanek w Ciechocinku. Autobus zabrał 32 osoby. W Ciechocinku przyłączył się do wycieczki p. Stranz z Włocławka (były prezes bydgoskich Młodych Drogerzystów) z żoną i córeczką. W drodze powrotnej wstąpili bydgoszczanie do Torunia, by bratniemu obwodowi z okazji 5-lecia życzyć dalszej owocnej pracy. Piękna wycieczka na długo pozostanie w miłej pamięci uczestników.

Etykiety i plomby na workach.

Surowa kontrola w młynach i sklepach od 5 września br.

Ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze do ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania się cen w rolnictwie.

Rozporządzenie to wejdzie w życie, łącznie z ustawą w dniu 5 września br.

Jak się dowiadujemy, **wysokość opłat od przemiału nie została jeszcze ustalona,** jednak o ile ceny zboża utrzymają się na obecnym poziomie, wynosić ona będzie **około 3 zł od 100 kg mąki i kaszy.**

Opłaty będą liczone od wagi brutto i pobierane będą przez przyczepianie do worków etykiet plombowanych, umieszczonych w ten sposób, że otworzenie worka spowodować będzie musiało zerwanie plomby i etykiety.

W myśl rozporządzenia mąka i kasze sprzedawane być muszą w workach o wadze, 100, 80, 50, 10 i 5 kilogramowych.

Jednocześnie celem udoskonalenia kontroli sklepy detaliczne będą musiały **przechowywać zerwane etykiety przez przeciąg dwóch lat.**

Kontrola będzie przeprowadzana przez władze policyjne i skarbowe, przy czym w razie stwierdzenia jakichkolwiek niedokładności lub nadużyć, przestępcy grozić będzie nie tylko areszt i grzywna, lecz jednocześnie władze mogą **na jego koszt przydzielić stałego kontrolera,** który będzie osobiście i stale pilnował przemiału i obrotu.

Ponieważ od dnia 5 września wszystkie zapasy mąki i kasz muszą posiadać etykiety, właściciele młynów, składów i sklepów winni do tego okresu **zgłosić posiadane ilości w starostwach, które wydadzą odpowiednie zaświadczenia.**

Zapasy do 500 kg w sklepach detalicznych nie podlegają zgłoszeniu.

Ponieważ, jak wiadomo, przemiał zboża dla producentów oraz pracowników rolnych nie podlega opłatom, zostaną oni zaopatrzeni w **imienne karty kontrolne,** na których odnotowywane będą ilości przemielonego zboża.

Za sprzedaż mąki lub kaszy, bez uiszczenia opłat grozić będą rolnikom poważne kary.

Burza przeczyściła powietrze.

Wczoraj wieczorem przeszła nad Bydgoszczą i okolicą lekka burza, która rozpędziła chmury niosące zimne powietrze oceaniczne i dała dostęp prądom kontynentalnym ze wschodu. Na skutek tej „rozgrywki" atmosferycznej ociepliło się dziś nad ranem, lecz nie na długo, gdyż koło południa niebo znowu się zachmurzyło i temperatura spadła.

Nowa ofiara generalnej toalety.

Nowy wypadek upadku z rusztowania na ulicę notujemy przy pracach remontowych narożnikowego domu ulic Stawowa—Wąwozowa. Ofiarą nieszczęścia padł 62-letni Franciszek Oparski, który doznał ogólnego potłuczenia. Oparskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Diakonisek.

Kronika policyjna.

Leon Kitowski (Marsz. Focha 47) zgłosił kradzież ołowiu z magazynu, wartości 50 zł. Irena Nowak (Piękna 45) zgłosiła kradzież kołnierza futrzanego wartości 180 zł. Alojzy Chmarzyński (Kościuszki 42) zgłosił kradzież 4,5 kg masła z woza mleczarskiego „Kock" na ul. Gdańskiej. Feliks Połomski (Bronikowskiego 10) zgłosił kradzież roweru z zamkniętej piwnicy oraz 8 kur, wartości 116 zł.

Pożar stogu.

W ub. wtorek wybuchł w Trzebieniu pożar stogu. Stóg osadnika Jana Bąkowskiego spłonął doszczętnie. Straty spowodowane pożarem oblicza osadnik na około 200 zł.

Bezczelna kradzież motocyklu z ulicy.

Kradzieże motocykli zdarzają się u nas jeszcze rzadko. Nie dlatego, aby uczciwość była w Polsce cnotą często spotykaną, ale dlatego, że motocykle są pojazdem rzadko spotykanym. Jednak i motocykl może paść ofiarą kradzieży, jak przekonał się o tym p. Marian Klarkowski (ul. Lubelska 12), któremu podczas spożywania posiłku w restauracji „Varsovie" przy ul. Gdańskiej nieznany miłośnik sportu motocyklowego, a zarazem cudzej własności, skradł z ulicy motocykl wartości 1.000 zł.

I w piciu zachowaj miarę!

J. R., zamieszkały przy ul. Ugory, zajrzał przedwczoraj zbyt głęboko do butelki. Strudzony „wojaczką" z butelką legł w końcu do snu przy ul. Babia Wieś, dokąd zaprowadził go G. Sz. (zam. przy ul. Kossaka). Gdy R. się obudził, z przerażeniem stwierdził brak marynarki i paska do spodni. Podejrzany o kradzież tych przedmiotów jest jego przypadkowy opiekun Sz.

Zachwyceni i podniesieni na duchu.

Echa pobytu polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji w Bydgoszczy.

Związek Sokolstwa Polskiego w Czechosłowacji nadesłał do przewodnictwa okręgu bydgoskiego Sokoła na ręce p. prezesa Malczewskiego pismo następującej treści:

„Polska młodzież sokola z Czechosłowacji wróciła z zajazdu do Polski **w radosnym nastroju, zachwycona i podniesiona na duchu.** Wspomnienia i wrażenia z Polski pozostaną dla niej po wsze czasy **podnietą do pracy sokolej** i do pielęgnowania wśród naszego społeczeństwa ducha narodowego.

Z niezmierną wdzięcznością wspominamy na Waszą **życzliwość i opiekę macierzyńską,** śląc Wam za to jak również za serca Wasze, serdeczne podziękowanie i hołd.

Sokolstwu bydgoskiemu i jego zacnemu prezesowi druhowi Malczewskiemu, który spowodował nasz wyjazd do Polski, polska młodzież sokola z Czechosłowacji śle wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne pozdrowienia. — Czołem!

Zarząd Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych w Czechosłowącji

(—) Franciszek Pieczka, sekretarz
(—) Jan Janas, wiceprezes.

Nareszcie!

Zarząd Miejski w Bydgoszczy wydał bardzo dużo nakazów odnowienia domów. Domy odnawia się na gwałt. Setki domów w Bydgoszczy błyszczą świeżym tynkiem. Ale jakoś długo zapominał Zarząd Miejski o... sobie. Wreszcie jednak przypomniał sobie, że i niektóre domy miejskie wymagają remontu. Odnawia się ratusz przy ul. Jezuickiej. Ale... czy nie byłoby pięknie, żeby... tak ratusz był pierwszym w Bydgoszczy odnowionym gmachem?

Kradzież przy ul. Staroszkolnej.

Z mieszkania p. Romana Kuklińskiego przy ul. Staroszkolnej 8 niewykryty dotąd złodziej skradł walizkę, płaszcz, ubranie męskie, 2 pierścionki z szlachetnymi kamieniami i 2 łańcuszki do zegarków ogólnej wartości około 400 zł. Za sprawcą kradzieży policja wszczęła poszukiwania.

Znak czasu.

Do mieszkania p. Franciszka Zawrota w Nowymdworze zakradł się 15-letni pastuch Witold P. Chłopiec mógł zabrać dużo rzeczy, ale wybrał... rewolwer. Skradziona broń marki „Fortuna" jest kal. 6.35 mm.

— Wpisy do Państwowej Szkoły Przysposobienia Krawiecko - Bieliźniarskiego przyjmuje dyrekcja szkoły Toruń, ul. Strumykowa 4, codziennie od godz. 10—13 i od 17—18. Szkoła Przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego jest jednoroczna i ma na celu przygotowanie młodzieży do wykonywania pomocniczych robót w zakresie krawiectwa. Szkoła ta wypełnia lukę między ukończeniem szkoły powszechnej, a możnością wstąpienia do warsztatów rzemieślniczych na ucznia, gdzie obowiązuje ukończenie 15 lat życia. Wpisy na kursy tkactwa artystycznego krótkoterminowe przyjmuje dyrekcja Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, Toruń, ul. Strumykowa 4, codziennie od 10—13 i od 17—18. (15749

— Do rady głównej Pomorskiego Tow. Ogrodniczego wybrany został z Bydgoszczy p. Leon Bosiacki; do komisji rewizyjnej p. Schroeder z Bydgoszczy.

— Prywatna szkoła powszechna III stopnia Tow. Szkoły Jednolitej (z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych III stopnia) w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2, komunikuje: Kancelaria szkoły przyjmuje zgłoszenia dzieci do wszystkich klas na rok szkolny 1938/39 codziennie od godz. 10—12.

— Zaparcie. Sprawozdania naczelnych lekarzy w lecznicach dla chorób żołądka i jelit podkreślają, że woda gorzka „Franciszka-Józefa" jest pierwszorzędnie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Stan wody w Wiśle, z dnia 24. VIII. 1938 r.
Kraków — 1.03, (1.73), Zawichost + 1.71, (1.78), Warszawa + 1.75, (2.02), Płock + 1.38, (1.61), Toruń + 1.86, (0.86), Fordon + 1.60, (0.20), Chełmno — 0.98, (0.03), Grudziądz + 0.56, (0.11), Korzeniewo + 0.31, (0.15), Montawa + 0.00 (0.00), Piekło — 0.50, (0.56), Tczew — 0.64, (0.74), Einlage + 2.48, (1.36), Schievenhorst + 2.72, (2.56).
Temperatura wody + 14.0. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 24. VIII. 1938 r.

Zboża

Pszenica 748 g/l 19,75—20.25. II 726 g/l 00,00—00,00 Żyto nowe 14,50—14.75: Jęczmień browarowy 00,00—00,00 jęcz. 673—678 g/l 14.75—15,00 jęcz. 644—650 g/l 14,50—14.75 jęcz. ozimy 00,00—00,00. Owies zadeszczony 14,00—14.50

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 38.00—39,00, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 35,00—36,00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 26,50—27,00. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 21.50—25.00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 20.00—21.00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 24,00—24.50. Otręby pszenne miałkie stand. 11,25—11,75, Otręby pszen. średnie 11,75—12.25; Otręby pszenne grube 12.50—13,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 10.75—11.25. Otręby jęcz. 11.75—12,00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 24,00—24,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 24.00—24.50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 34.50—35.50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 23.00—27,00 Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 50,00—60,00 Peluszka 00.00—00.00; Łubin żółty 00.00—00.00, Łubin niebieski 00,00—00.00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,50—42,50; rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Mak niebieski 60,00—64,00, Gorczyca 34,00—36,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00.00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 14,25—15,00; makuch słonecznikowy 40/42% 17,75—18,75; śrut soja 23,25—23,50; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00; słoma żytnia luzem 2,50—3,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,50; siano nadnoteckie luzem — nowe 4,50—5,25; siano nadnoteckie prasowane — nowe 5,50—6,25.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 25. 8. 38:

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	25,83
franki szwajcarskie	121,10
franki francuskie	14,48
belgi belgijskie	89,40
liry włoskie	22,60
floreny holenderskie	289,30
korony czeskie	15,45
marki niemieckie	93,—
guldeny gdańskie	99,75

KRONIKA TOWARZYSTW

Czwartek, dnia 25 sierpnia

godz. 20. **Związek b. Ochotn. Armii P.** Zjazd w Wilnie został przełożony na dzień 11 września. W związku z tym odbędzie się przy ul. Zygm. Augusta 18 nadzwyczajne zebranie. Przybycie obowiązkowe.

godz. 20. **Sokół I.** Zebranie zarządu w Sokolni. Uprasza się o komplet.

RKS „Amator". W niedzielę wycieczka autobusem do Inowrocławia, w związku z zawodami piłkarskimi z Goplania. Zgłoszenia członków i sympatyków w lokalu klubowym do piątku wiecz. włącznie.

Piątek, dnia 26 sierpnia

godz. 20. **RKS „Amator".** Schadzka piłkarska w związku z niedzielnymi zawodami z Goplanią w Inowrocławiu.

Stronnictwo Pracy

BYDGOSZCZ-CZYŻKÓWKO. W niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się zebranie miesięczne o godz. 12,30 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159. Referat na temat **„Wśród Poznańczyków na Polesiu"** wygłosi red. Nowakowski.

KOŁO SZWEDEROWO. Programowe zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, 27 sierpnia br. o godz. 19 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory. Referat wygłosi p. mec. Trzebiński. Uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani.

KOŁO WILCZAK-OKOLE. Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę,** dnia 27 bm. o godz. 19,30 w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ulicy Wrocławskiej nr 7. Ze względu na **aktualny referat p. redaktora H. Pawlickiego** spodziewać się należy przybycia wszystkich członków i sympatyków.

W niedzielę, dnia 28 sierpnia 1938 r.

Osie — godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; **godz. 2** po poł. zgromadzenie publiczne.

Nowe n. W. W niedzielę, 28 bm. o godz. 12 w sali p. Borkowskiego **publiczne zgromadzenie** Str. Pracy. Referaty o położeniu politycznym i gospodarczym kraju oraz o wyborach do samorządu terytorialnego wygłoszą referenci z Torunia i Bydgoszczy.

Chojnice — godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy w hotelu p. Urbana. Plac Król. Jadwigi 6; **godz. 12** (a nie 2, jak mylnie poprzednio podano) zgromadzenie publiczne. Lokal ten sam.

Czersk — godz. 10 przed poł. zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; **godz. 2** po poł. zgromadzenie publiczne.

SPORT

Rok 1935 — 66:68
„ 1936 — 68:66
„ 1937 — 69:71
„ 1938 — 86:61

Pomorze - Śląsk
w międzyokręgowych spotkaniach lekkoatletycznych.

Jak z powyższej punktacji wynika — w trzech pierwszych latach zacięta walka rozgrywała się o pierwszeństwo, przy czym spotkania zakończone zostały każdorazowo zwycięstwem jednej z drużyn zaledwie różnicą dwóch punktów. Dopiero w ostatnim spotkaniu, rozegranym po raz pierwszy **w Gdyni** — Ślązacy doznali **sromotnej porażki.** Na tak wysoką przegraną jednak w pełni zasłużyli, gdyż przyjechali do Gdyni **w osłabionym składzie** bez Sznajdra, Praskiego i Drozdowskiego. Wyniki w zawodach uzyskane nie były najlepsze na skutek bardzo złych warunków atmosferycznych. Lekkoatletów pomorskich prześladuje **dziwny jakiś pech,** gdyż wszystkie zawody, które organizowali w tym roku, odbywały się zawsze w czasie deszczu lub na całkowicie rozmokłej bieżni lub skoczni.

Jeśli na ostatnim spotkaniu uzyskano mimo tego **w trzech konkurencjach wyniki lepsze od rekordów Pomorza,** świadczy to najlepiej o postępach naszych zawodników. Nowe rekordy uzyskano w sztafecie **4×100, 4×400** oraz w rzucie **młotem** przez Kordasa z wynikiem 45.62 m. Należy zaznaczyć, że jeden z rzutów, bardzo nieznacznie przekroczony, wynosił 47 przeszło metrów. Kordas, który na jednym z ostatnich treningów miał wynik 47.68 m, jeszcze w tym roku, a najpóźniej na wiosnę roku przyszłego **przekroczy pięćdziesiątkę.** Szkoda, że na spotkaniu ze Śląskiem nie doszło do ciekawego pojedynku **Kordas — Węglarczyk.** Może bylibyśmy świadkami pierwszego rzutu 50-metrowego, wykonanego przez Polaka.

W biegu na **100 m** reprezentacyjny nasz sprinter Dunecki oraz obiecujący Stanisławski łatwo pokonali Ślązaków w czasie 11,2 i 11,3 (na bieżni stały całe kałuże wody).

W biegu na **400 m** zwyciężył Hałas w 52,9 sek., a niedotrenowany Hocheisel zajął trzecie miejsce (53,5), przegrywając do młodego, liczącego 18 lat, Kaszty ze Śląska.

Kramek, który robi wrażenie przetrenowanego zawodnika, przegrał w biegu na **1500 m** w 4:19,2 do Poloka.

Wasilewski, który startował po raz pierwszy po odbytej chorobie na dystansie **5000 m,** przegrał do Ślązaka Sitki i uzyskał słaby czas 16:45,5. **Szyperski** — startujący w miejsce nieobecnego Kielasa — musi koniecznie zmienić styl, jeśli chce uzyskiwać wyniki w granicach 15:30.

Sztafety **4×100** (w składzie: Kocon, Stanisławski, Płaczek, Dunecki) oraz **4×400** (Ritzke, Hałas, Hocheisel, Dunecki) nie miały trudnego zadania i zwyciężały z łatwością. Obie sztafety stać w dobrych warunkach i w silnej konkurencji na wyniki dużo lepsze. Bardzo łatwe zwycięstwo odniósł również **Dunecki** w biegu na **110 m przez płotki** w czasie 16,8 sek.

W skoku w dal nasi reprezentanci Stanisławski (6,24) i Hinz (6,25), gdy wymierzą sobie dokładnie rozbieg i nauczą się odbicia, skakać mogą po 6,80 i więcej. Do pracy przemyślanej — winni zabrać się natychmiast, gdyż w tej konkurencji jesteśmy słabi.

Miłą niespodziankę sprawił nasz juniorek Mokszki, zwyciężając **w skoku wzwyż** reprezentanta Polski Rajskiego. Pierwsze miejsce zajął **Kalinowski,** który na meczu z Norwegią poprawił rekord Pomorza na przyzwoitą wysokość 1,88 m.

• **W tyczce** „żelazny" Stefek Majtkowski zajął drugie miejsce za Muchą (3,60 m), uzyskując 3,10 m. Na dobrej skoczni wynik byłby na pewno o 20—30 cm lepszy.

Krygier — pod nieobecność Praskiego — zwyciężył w kuli i w dysku, a **Mikrut Franciszek,** któremu daje się dotkliwie we znaki odniesiona kontuzja — w oszczepie, choć przez cztery kolejki prowadził Mucha.

Przygotowanie i organizacja zawodów, spoczywająca w rękach Klubu Sportowego **KPW Gdynia** — bardzo staranna. Jest to niemałą zasługą kierownika sekcji lekkoatletycznej **mgr. Hełczyńskiego.**

Ostatnie zwycięstwo nad Śląskiem było trzecią wygraną Pomorza w tym roku w spotkanich międzyokręgowych. Reprezentacja pań i panów pokonała Warszawę, reprezentacja pań — Poznań oraz reprezentacja panów — Śląsk.

Męską reprezentację Pomorza czeka w tym roku jeszcze bardzo trudne zadanie — stawić czoła **najlepszym lekkoatletom Poznania** w czwartym spotkaniu Poznań — Pomorze w dniu 9 października w Poznaniu.

Z.

MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW.

W dniach 3 i 4 września rozegrane zostaną w Poznaniu mistrzostwa Polski juniorów, do których szczególnie licznie wpływają zgłoszenia z Pomorza i Warszawy.

(hb).

Na fali Radiowej
Piątek, 26 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Koncert orkiestry dętej marynarki wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego (z Gdyni przez Toruń). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** „Sianokosy na Polesiu" - opowiadanie Marii Kędziorzyny dla dzieci (z Krakowa). **15,30:** Rozwiązanie zagadki geograficznej z dnia 26. 7. pt. „Tajemnicza podróż wuja Hilarego". **15,35:** Rozmowa z chorymi (ze Lwowa). **15,50:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Suity w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. **16,45:** Zakątek wielkopolski utkany tykami chmielarskimi - pog. wygł. Józef Winiewicz (z Poznania). **17,00:** Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Kazimierza Englarda. — Transmisja z dorocznej wystawy radiowej w Polskiej YMCA. W przerwie: Program na jutro. **18,00:** Elektryczne oczy - pogadanka, wygł. Eugeniusz Moszczyński. **18,10:** Utwory fortepianowe Jana Brahmsa w wyk. Al. Brachockiego (z Katowic). **18,45:** Kronika literacka w opr. Jana Emila Skiwskiego. **19,00:** „Pieśni trubadurów i wagantów" (z Krakowa).**19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** Dla każdego coś ładnego - koncert rozrywkowy (z Torunia). Wykonawcy: Toruńska orkiestra salonowa, Feliks Tomaszewski - flet, Franciszek Kaźmierczak - skrzypce, Maria Jędryczkówna - śpiew, Jadwiga Wojciechowska - fortepian i akompaniament. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi. **21,10:** Koncert rozrywkowy. Transmisja z dorocznej wystawy radiowej w gmachu Polskiej YMCA. Wykonawcy: Stanisława Orska (piosenki), Janina Paszkowska (nastrojowe piosenki), Aleksander Hernes (tenor), Henryk Domański (harmonijka ustna), Stanisław Dzięgielewski i Grzegorz Kardaś (dwa fortepiany.) **21,50:** Wiadomości sportowe. 22,00: Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i pogadanka aktualna w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Chór Belmonta i orkiestra mandolinistów (płyty). **14,45:** Program na jutro. **14,50** Wesoła muzyka dla dzieci: Same marsze (płyty). **15,10:** Wiadomości bieżące. **17,00:** Pieśni polskie w wyk. chórów i melodie regionalne na dudach odegra Michał Kulawiak. **17,30:** Nasze wycieczki - Zbigniew Duralski. **17,35:** 5 audycja z cyklu „Słynni dyrygenci: Sergiusz Kussewicki (płyty). **21,00:** Skrzynka rolnicza. **22,00:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,05:** Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Orkiestry i soliści (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **17,00:** Dokąd jechać w święto? **17,05:** Dancing po południu - wiązanka melodyj tanecznych z płyt. **17,55:** Program na jutro. **21,00:** Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi dyr Bohdan Pawłowicz. **22,00:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,05:** „Fala Bałtyku — Morze na wesoło" - aud. słowno-muzyczna w układzie Tadeusza Nowakowskiego. **22,35:** Z różnych krajów (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,00: Chwilka muzyczna. **Florencja. 19,20:** Muzyka rozrywkowa. **Lipsk. 19,00:** Kabaret instrumentalny. **Praga. 19,55:** „Święta Ludmiła" - oratorium. **Ryga. 19,05:** Muzyka operowa i operetkowa. **Bruksela flam. 20,00:** Koncert radioorkiestry. **Droitwich. 20,00:** Koncert Beethovenowski. **Londyn reg. 20,00:** Muzyka rozrywkowa. **Paris PTT. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Wiedeń. 20,10:** „Monika" - operetka. **Bratisława. 21,20:** Festival muzyki kameralnej. **Mediolan. 21,30:** Koncert symfoniczny. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka jazzowa. **Lipsk. 22,30:** Muzyka rozrywkowa i taneczna. **Droitwich. 23,15:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Rzym. 23,15:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny. **Kopenhaga. 24,00:** Muzyka taneczna. **Królewiec. 24,00:** Koncert nocny.

NOWE ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ W AMERYCE.

W Bostonie w drugiej rundzie mistrzostw tenisowych Ameryki w grach podwójnych para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu pokonała parę amerykańską Dean — Madden 6:1, 6:2.

W grach podwójnych panów wielką sensacją była klęska reprezentacyjnej pary jugosłowiańskiej Puncec — Kukuljevic z młodziutką parą amerykańską Guersey — Bobbit 2:6, 8:10, 6:8. Guersey jest nową gwiazdą amerykańskiego tenisa i uważany jest powszechnie za następcę Budge.

Drugą sensacją była porażka pary amerykańskiej Hunt — Wood z parą australijską Hopman — Schwarz 6:3, 2:6, 5:7, 7:5, 4:6.

Paryż. Havas donosi z Nowego Jorku, że w środę para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu pokonała na mistrzostwach Ameryki w grach podwójnych parę amerykańską Bundy — Vorkman 6:2, 6:2.

NIEMCY WYCOFAŁY SIĘ Z MISTRZOSTW TENISOWYCH AMERYKI.

Nowy Jork. Prasa amerykańska donosi, że Niemcy wycofały się z mistrzostw tenisowych Ameryki. Powodem tej decyzji była, jak twierdzą dzienniki, odmowa Budge przyjazdu do Berlina, mimo zawarcia z nim umowy. Drugim powodem miał być znany list tenisistów amerykańskich, występujących w obronie uwięzionego von Cramma.

Przypuszczalnie na decyzję niemieckiego związku wpłynęła również nieszczególna forma niemieckich rakiet, wykazana na meczu z Australią.

NIEMCY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W ZAWODACH O PUCHAR GORDON-BENNETTA.

Dnia 11 września nastąpi z terenu Belgii start do 26 zawodów balonów wolnych o puchar Gordon-Bennetta. Dotychczas do tych zawodów zgłoszono 9 balonów, z tego po trzy balony wystawiają Polska i Belgia, Francja — po dwa balony, a Szwajcaria — jeden balon.

Niemcy postanowiły wycofać się z zawodów i w przyszłości również nie brać udziału w tej imprezie.

Skład ekip biorących udział w zawodach przedstawia się następująco: 1) „COP" (Polska) z załogą Janusz i Janik, 2) „LOPP" (Polska) z załogą Krzyszkowski — Łańcucki, 3) „Polonia II" (Polska' z załogą Kobylański i Pantalon, 4) „France" (Francja) J. Crombez — De Iruelle, 5) „Maurice Ballet" (Francja) Ch. Dolfus — p. Jacquet, 6) „Belgica" (Belgia) E. Demuyter — Hoffman, 7) „Wallonie" (Belgia) Quersin — A. van Schell, 8) „S. II" (Belgia) Thonnard — Vanderschueren, 9) „Zürich III" (Szwajcaria) dr Tilgenkamp.

TORUŃ TYM RAZEM NIE SPISAŁ SIĘ. OFICJALNA NAGANA.

W komunikacie zarządu Pomorskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego czytamy:

„W myśl jednogłośnej uchwały zarządu udziela się nagany Klubowi Sportowemu KPW Pomorzanin, Toruń za nieodpowiednie przygotowanie urządzeń do międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych (nieprzepisowe koła do rzutów, próg do pchnięcia kuli, nieprzepisowa waga przyborów, nieprzepisowa belka do skoku) i narażenie przez to na szwank wobec gości zagranicznych dobrego imienia sportu polskiego i **uniemożliwienia uznania rekordu świata".**

Trzeba dodać, że rekord światowy Niemki Schröder w pchnięciu kulą nie może być uznany z powodu nieprzepisowej wagi kuli.

NIEDZIELA NA BOISKU ŚWITAŁY.

W niedzielę 28 bm. rozegrane zostaną na boisku im. Świtały, następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Pomorza: godz. 11,00 juniorzy Gwiazda — juniorzy Czarni; godz. 13,00 I Grafika — I Sokół Koronowo; godz. 13,00 II Gwiazda — II Amator; godz. 15,00 II Sokół I — III Polonia; godz. 15,00 I Gwiazda — I Czarni Nakło; godz. 17,00 I Brda — I WKS Inowrocław.

MISTRZOSTWA JEŹDZIECKIE POLSKI W BYDGOSZCZY.

Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach października br. rozegrane zostaną w Bydgoszczy mistrzostwa Polski w jeździectwie. W mistrzostwach tych, które potrwają kilka dni, wezmą udział najlepsi jeźdźcy Polski. Zawody odbędą się na stadionie Szkoły Podchorążych, który w tym celu zostanie specjalnie przebudowany.

Echa naszego artykułu.

Nikt niepotrzebny nie będzie się kręcił po boisku.

Miejski Komitet W. F. i P. W. w Bydgoszczy wydał zarządzenie, na podstawie którego zabrania się przebywania na urządzeniach sportowych osobom niepowołanym, jak również osobom kręcącym się po boisku, a **podającym się niekiedy za dziennikarzy sportowych i fotografujących fragmenty z zawodów, choć nie należą do Związku Dziennikarzy Sportowych.** Wstęp na boisko posiadają jedynie dziennikarze **zrzeszeni w Związku Dziennikarzy Sportowych** oraz ewtl. specjaliści reporterzy-fotografowie za specjalnym zezwoleniem Miejskiego Ośrodka W. F.

Zarządzeniu temu można tylko przyklasnąć. **O zarządzenie takie apelowaliśmy w pokłosiu meczu Polska—Niemcy.**

telegramy

Zamach.

Jerozolima, 25. 8. (PAT). Dokonano tu zamachu rewolwerowego na Macy — komisarza policji okręgu Dżemin, który został **ciężko ranny sześciu wystrzałami.** Wydany został w Dżemin zakaz opuszczania mieszkań. Dżemin jest odcięty od reszty Palestyny.

Jerozolima, 25. 8. (PAT). W wyniku starcia pomiędzy wojskiem a Arabami, do którego doszło pod wsią Kanan w Galilei, **zostało zabitych 14 Arabów.**

Tyfus w Jassach.

Czerniowce, 25. 8. (PAT). W Jassach wybuchła silna epidemia tyfusu. Ostatnio przewieziono do tamtejszego szpitala **48 chorych.**

Śniegi i deszcze w Alpach.

Wiedeń, 25. 8. (PAT). W Alpach austriackich spadły ostatnio **obfite śniegi,** pokrywając góry aż do granic zalesienia. W dolinach natomiast padające bez przerwy od kilku dni deszcze spowodowały znaczny wzrost poziomu rzek, które grożą wylewem.

W Karpatach spadł obfity śnieg.

Zakopane, 25. 8. (PAT). Ostatnie silne deszcze trwające niemal bez przerwy trzy dni spowodowały znaczny spadek temperatury, a **następnie w górach obfity opad śnieżny pokrywający szczyty górskie już od wysokości 1.400 m. warstwą śniegu grubości kilkunastu centymetrów.**

Dziś w godzinach popołudniowych nastąpiło rozpogodzenie się a spadły śnieg według góralskiej prognozy rokuje piękną pogodę na dłuższy okres czasu.

Nowy dyrektor Polskiego Radia.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.). Dyrektorem Polskiego Radia na miejsce zmarłego śp. Starzyńskiego został mianowany p. Kazimierz Libicki, dotychczasowy dyrektor PAT, zaś dyrektorem PAT został zamianowany p. Święcicki, dotychczasowy kierownik oddziału PAT w Paryżu. Dziś p. Libicki był przyjęty na dłuższej konferencji przez premiera Składkowskiego, i złożył wizytę swemu przełożonemu ministrowi poczt p. Kalińskiemu.

Jak się dowiadujemy, kapitał zakładowy Polskiego Radia zostanie powiększony o 1.700 tys. zł do sumy 3 miln. zł. Wypuszczone zostaną nowe akcje w odcinkach 100 zł. Pogłoska, jakoby Polskie Radio miałoby być całkowicie włączone do przedsiębiorstwa państwowego PAT na szczęście nie potwierdza się. (r)

Tam ich miejsce i synekury.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.). Młodzieżowa grupa narodowa t. zw. państwowców p. Stahla ma się całkowicie rozwiązać. Dzieje się to już choćby dlatego, że Stahlowcy weszli samorzutnie i to w dużej liczbie bądź do Ozonu, bądź też do Zw. Młodej Polski. (r)

Oskarżyciel w głośnych procesach

przeszedł w stan spoczynku.

Warszawa, 25. 8. (Tel. wł.). Przeszedł w stan spoczynku na własną prośbę, wiceprokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, Kazimierz Boryczko. Prokurator Boryczko występował w charakterze oskarżyciela w kilku głośnych procesach politycznych, a m. in. w sprawie córki b. kuratora Lewickiego i 47 tow., oskarżonych o przynależność do jaczejek Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Na temat przyczyn jego ustąpienia krążą liczne pogłoski. (r)

Zawalił się most.

Warszawa, 25. 8. Niezwykły wypadek wydarzył się we wsi Aleksandrów pod Warszawą. Budujący szosę zarząd drogowy wysłał do Nieporęt samochód ciężarowy. Samochód ważył wraz z ładunkiem ponad 5 ton. Gdy samochód wjechał na 20-metrowy most drewniany, rozległ się trzask i runęło całe przęsło mostu. Tylna część samochodu wpadła w powstały otwór i zawisła nad wodą. Pęknięte deski zatarasowały wyjście z auta, tak, że kierowca i mechnicy musieli pozostać w wiszącym nad wodą samochodzie aż do przybycia pomocy.

Wojna na jesień nie wybuchnie

Czy p. Garvin ma rację?

Londyn, 25. 8. „Observer“ ogłasza artykuł znanego publicysty angielskiego, Garvina, który oświadcza, że skończyło się już na ten rok z dotychczasową paniką wojenną i że śmiało można liczyć się z tym, iż

tegoroczna jesień przyniesie wszelkie szanse zapewnienia pokoju światowego na okres co najmniej jednej generacji(!!).

Podstawą optymistycznych twierdzeń Garvina są następujące trzy przesłanki:

1) Lord Runciman **doprowadzi niewątpliwie do skutku możliwy kompromis** pomiędzy Czechami a Niemcami.

2) Dla dyktatorów byłoby co najmniej takim samym szaleństwem **igranie z prowokowaniem demokracyj, jak dla demokracji prowokowaniem wojny.**

3) Ostatnie sensacyjne przemówienie prezydenta Roosevelta, **będące przestrogą, iż Stany Zjednoczone w razie poważnego konfliktu, byłyby zmuszone do interwencji.**

*

Zgadzając się całkowicie z prognozą pokojową Garvina (do przyszłej wiosny nie dalej!) nie możemy uznać powyższych przesłanek za szczęśliwie dobrane.

1) Runciman do niczego nie doprowadzi i też wojna nie wybuchnie, gdyż taktyka Niemiec wyraźnie polega na zastraszaniu Czechosłowacji i oczekiwaniu na rozstrój wewnętrzny.

2) Dyktatorzy nie są ani gotowi ani uzgodnieni ze sobą. Jeśli Niemcy na zachodzie przyjmują taktykę defensywną — ciężar napaści na Francję i Anglię spocząłby na Mussolinim. Takiej roli wódz Włoch nie da sobie narzucić!

3) Wystąpienie Roosevelta ma znaczenie moralne. Nikt nie potrafi obliczyć, czy Roosevelt potrafiłby zmusić Stany do powtórzenia interwencji tym bardziej, że próba Wilsona nie jest w Ameryce dziś oceniana z zachwytem.

Jeśli mamy **pokój do wiosny 1939 r. — to i to jest dużo!** — red.

Aby zarobić parę pesetów na prowadzenie wojny...

Lizbona, 25. 8. (PAT). Celem uzyskania środków materialnych rząd czerwony w Hiszpanii nie cofa się **przed niszczeniem cennych zabytków artystycznych,** będących często bezcennymi pamiątkami po wielkich artystach hiszpańskich. Królewska akademia sztuk pięknych św. Ferdynanda w Madrycie posiadała pewną ilość **oryginalnych klisz na miedzi akwafort wykonanych przez Goyę.** Celem zabezpieczenia tych nieocenionej dziś wartości dzieł mistrza zostały one pokryte woskiem i przechowywane z jak największą pieczołowitością. Pod żadnym pozorem nie wolno było używać do wykonywania dalszych odbitek oryginałów.

Utworzona przez rząd czerwony „rada obrony i ochrony skarbów artystycznych“ celem uzyskania środków pieniężnych użyła tych oryginałów klisz do wytłoczenia pewnej ilości akwafort Goyi i **wypuściła je przeważnie na rynek francuski.** Rada ta wydała jednocześnie prospekt, w którym podkreśla, że „jest to ostatni nakład oryginalnych akwafort Goyi, gdyż w związku z tłoczeniem oryginalne **klisze zostały porysowane i nie będą się już nadawały do dalszego użytku“.**

Redaktor odp. „Kuriera Poznańskiego“ ponownie skazany.

Poznań, 25. 8. (hb) Pisaliśmy swego czasu o procesie, jaki wynikł na tle zniesławienia red. Gerhardta Littchena z „Nowego Kuriera“ przez przez „Kurier Poznański“. Pismo to opisując przebieg pogrzebu znanego wolnomyśliciela prof. Nowakowskiego doniosło, że obecny na pogrzebie redaktor „Nowego Kuriera“ Gerhardt Littchen przy spuszczaniu zwłok do grobu wzniósł okrzyk na cześć komuny. Sprawa oparła się o sąd. W dniu 8 czerwca bieżącego roku na przeprowadzonej w Poznaniu rozprawie oskarżony red. odpowiedzialny „Kuriera Poznańskiego“ Stanisław Śmigląk nie potrafił przeprowadzić dowodu prawdy. Z tego tytułu, opierając się na art. 255 k. k. sąd okręgowy w Poznaniu nałożył na oskarżonego karę miesiąca aresztu połączoną z grzywną w wysokości 100 zł i ogłoszenie wyroku we wszystkich trzech dziennikach poznańskich. Oskarżony apelował od powyższego wyroku do sądu apelacyjnego w Poznaniu, który jednak wyrok I instancji zatwierdził, zawieszając jedynie warunkowo karę na przeciąg dwóch lat.

Przed polskim lotem stratosferycznym

Warszawa, 25. 8. (PAT). Major A. Stevens, który jak wiadomo znajduje się w tej chwili w drodze do Polski na pokładzie m/s „Piłsudski“, wygłosił przed wyjazdem ze Stanów Zjednoczonych na wszystkies rozgłośnie National Broadcasting Company 10-minutowy odczyt, ilustrujący przygotowania do polskiego lotu stratosferycznego, jak również cele i zadania tego lotu.

Organizacje rolnicze a wybory do samorządów.

Warszawa, 25. 8. (PAA) Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych rozpoczęło już prace przygotowawcze do wyborów samorządowych. Jako pierwszy krok w tej akcji przeprowadza C. T. O. i K. R. za pomocą swoich pism propagandę, omawiając jednocześnie, celem zapoznania swoich członków, ustawę samorządową i nową ordynację wyborczą. Jak się dowiaduje PAA, C. T. O. i K. R., które jest organizacją przygotowującą właściwych ludzi do samorządu, dążyć do najliczniejszego wzięcia udziału w wyborach samorządowych, będzie prowadziło swoją akcję wespół ze spółdzielczością i organizacjami młodzieżowymi.

Jaki będzie rezultat propagandy, to wykażą wybory. — Red.

Podróż studentów bułgarskich dokoła Polski.

Wilno, 25. 8. (PAT) Przybyła do Wilna na jednodniowy pobyt grupa studentów z Bułgarii, Rumunii, Węgier i Estonii, odbywających praktykę w Polsce w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Gości zagranicznych powitał na dworcu wiceprezes wileńskiego oddziału Pazzm Liga. Studenci po zakończeniu swej praktyki odbywają podróż dokoła Polski. Pierwszym etapem wycieczki jest Wilno. W godzinach popołudniowych wszyscy uczestnicy wycieczki udali się na Rossę, aby oddać hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Na płycie grobowca złożono piękną wiązankę kwiatów.

Tragiczny wybuch lokomobili.

Czerniowce, 25. 8. (PAT). Podczas robót polnych w gminie Dridu w powiecie Ilfov, z powodu wybuchu kotła lokomobili spłonęły całkowicie zbiory zboża z 75 ha. **2-ch wieśniaków zostało zabitych na miejscu,** 4-ch zaś odniosło b. poważne rany. Na skutek tego wypadku 40 rodzin zostało pozbawionych środków do życia.

D nowej radiostacji w Baranowiczach.

Pińsk, 25. 8. (PAT). Wielkie zainteresowanie wśród radiosłuchaczy poleskich wzbudza nowa stacja w Baranowiczach. Próbne jej audycje są bardzo dobrze słyszane w Pińsku i w okolicy. Społeczeństwo pińskie żywi nadzieję, że w Pińsku, naturalnej stolicy Polesia, Polskie Radio, zbuduje studium połączone kablem z Baranowiczami. W ten sposób do pewnego stopnia właściwe Polesie będzie się mogło dzielić z całym światem swoim dorobkiem kulturalnym, społecznym i gospodarczym.

Sekciarz skazany na rok więzienia.

Poznań, 25. 8. (hb) Znany na terenie Środy i pow. średzkiego „prorok i apostoł“ sekty adwentystów 40-letni Wacław Witczyński, z zawodu mechanik, zasiadł na ławie oskarżonych przed tut. sądem okręg., oskarżony o bluźnierstwo przeciw Bogu i religii katolickiej. Po przeprowadzeniu rozprawy, przewodniczący s. o. Góralewicz ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony uznany został winnym zarzucanych przestępstw i skazany na rok więzienia. Wysoki wymiar kary spowodowała karalność oskarżonego, który w roku ubiegłym odsiadywał 6 miesięcy więzienia również za bluźnierstwo.

Wybuch w elektrowni w Trzemesznie

Trzemeszno. (mk) W ub. tygodniu z nieustalonej na razie przyczyny nastąpił w miejscowej elektrowni wybuch motoru, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. W czasie biegu eksplodował motor i grube stalowe ściany kotła motoru zostały rozsadzone. **Straty ocenia się na ok. 40.000 zł.** Silna detonacja wybuchu zgromadziła na miejscu katastrofy liczne rzesze mieszkańców Trzemeszna.

Goście słowaccy w Poznaniu.

Poznań, 25. 8. Wczoraj przybyła do Poznania grupa 50 wybitnych działaczy i działaczek społecznych słowackich pod przewodnictwem dr. Skobla. Po powitaniu na dworcu przez mgr. Oleksego oraz delegacji licznych organizacyj społecznych nastąpił przemarsz pod pomnik Najśw. Serca Jez., gdzie wycieczka złożyła wieniec. W godzinach wieczornych Słowacy byli podejmowani skromnym posiłkiem przez prezydenta miasta.

Podczas swego pobytu w Poznaniu Słowacy zostaną przyjęci na audiencji przez ks. kard. Prymasa Hlonda oraz zwiedzą miasto. Z Poznania goście udają się do Katowic i Krakowa, a następnie wprost do Słowacji.

4-tygodniowy strajk w Lubaszu zakończył się.

Poznań, 25. 8. We wtorek odbyła się w Poznaniu pod przewodnictwem okr. insp. pracy konferencją w sprawie likwidacji zatargu o płace i strajku w fabryce dywanów „Wawel“ w Lubaszu. Reprezentanci pracodawców i robotników postanowili zgodnie poddać spór komisji arbitrażowej. Na superarbitra obrano p. S. Kałamajskiego, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

Przedstawiciele robotników zgodnie z istniejącym zwyczajem zobowiązali się strajk przerwać z dniem 23 bm. Pracodawca zobowiązał się przyjąć do pracy wszystkich robotników, którzy przed 1. 8. 1938 r. w fabryce „Wawel“ byli zatrudnieni i nie stosować wobec nich żadnych represyj za udział w strajku. Nadto zobowiązał się właściciel bezzwłocznie uruchomić fabrykę i w ciągu miesiąca rozliczyć z robotnikami pretensje o nadgodziny i urlopy i pretensje bezsporne wypłacić.

Morderca śp. ks. Streicha

w dalszym ciągu „struga“ wariata.

Poznań, 25. 8. Obrońca Nowaka — mordercy śp. ks. proboszcza Streicha — zapowiedział kasację. Zapowiedź ta wpłynęła już do Sądu Apelacyjnego. Obrońca domagać się będzie ponownego zbadania stanu umysłowego zbrodniarza.

Sprawa zabójcy śp. Bernarda Poprawy

w instancji apelacyjnej.

Poznań, 25. 8. Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Antoniemu Krzanowi, który w dniu 7 kwietnia br. w Kępnie, po sprzeczce z 31-letnim rzeźnikiem Bernardem Poprawą ugodził go nożem w szyję tak nieszczęśliwie, że przeciął tętnicę, co spowodowało śmierć. Za czyn ten sąd okręgowy w Ostrowie skazał Krzana na 14 lat więzienia i utratę praw publicznych na lat 10.

Od wyroku tego oskarżony zaapelował, twierdząc w skardze odwoławczej, że bynajmniej nie miał zamiaru zabić śp. Poprawę, a jedynie podniecony kłótnią, chciał mu zadać uraz cielesny. Po ponownym zbadaniu całokształtu sprawy sąd apelacyjny przychylił się do wywodów obrony i uznając, że oskarżony Antoni Krzan nieumyślnie spowodował śmierć śp. Poprawy, zmienił kwalifikację prawną czynu na zbrodnię z art. 230 § 2 k. k. i skazał oskarżonego na 6 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu tymczasowego.

Kwitną wiśnie i jabłonie.

Świekatowo. (t) Po raz drugi zakwitły wiśnie w sadzie zagrodnika Pieczki w Świekatowie. Drzewo jest tak obficie pokryte kwieciem, jak na wiosnę. Uradowany właściciel ma nadzieję, że doczeka się jeszcze tego roku drugiego zbioru wiśni.

W Janiej Górze w sadzie p. Włocha zakwitła znowu jabłoń. Ciekawie to wygląda: obok dojrzewającego owocu — nowe, piękne białe kwiecie.

Żydowskie „piękności“ w Truskawcu. W barze zdrojowym w Truskawcu odbył się wybór „miss Truskawca“, którą została niejaka Voglowa, żona bogatego przemysłowca w Łodzi. Pierwszą „wicemiss“ została wybrana Genia Löwenthalówna z Opatowa, a drugą Szafirówna z Warszawy.

JUŻ *najwyższy czas!* zamówić stoisko na

IX TARGACH WOŁYŃSKICH

(11—25 września 1938 r.)

Informacje i zgłoszenia:

DYREKCJA TARGÓW WOŁYŃSKICH
Równe Woł. (15746

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

OBWIESZCZENIE

o sprzedaży w drodze licytacji broni palnej.

Urząd Wojewódzki Pomorski podaje do wiadomości, że w dniach **2 i 3 września 1938 r.** odbędzie się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu (ul. Wały 2) sprzedaż w drodze publicznego przetargu skonfiskowanej broni palnej:

a) **dnia 2 września 1938 r. o godz. 10-tej** broni myśliwskiej i sportowej (dubeltówki, drylingi, flowery), w ilości 200 sztuk.
b) **dnia 3 września 1938 r. o godz. 10-tej** krótkiej broni palnej (pistolety i rewolwery), w ilości 213 sztuk.

Do przetargu mogą być dopuszczone tylko osoby uprawnione do posiadania broni oraz osoby mające pozwolenie na handel bronią.

Broń przeznaczoną do sprzedaży oglądać można w dniach licytacji od godz. 8-ej do 10-ej.

Za Wojewodę (—) Drumsta
15750) **Kierownik Oddziału Budż.-Gosp.**

Przetarg na dostawę mięsa i słoniny.

W dniu **16 września 1938 r.** o godz. 9-ej w Domu Żołnierza przy ulicy Prowiantowej, odbędzie się przetarg nieograniczony na dostawę mięsa i słoniny dla Oddziałów Wojskowych w Grudziądzu na okres od 1 października do 31 grudnia 1938 r. Oferty zalakowane oraz kaucję w wysokości 500 zł należy złożyć w oddziale gospodarczym w Grudziądzu przy ulicy Legionów nr 54, pokój nr 8, do dnia **16 września 1938 r. godziny 8-ej.** (15748

Przewodniczący Komisji Przetargowej.

WRÓCIŁEM
Dr med. Kawczyński
specjalista w chorobach nerwów i mózgu (9011
Bydgoszcz ul. Sniadeckich 2.

Pracownia czapek
W. Świtalska, Niedźwiedzia 7—4. (13697

Ekspedientki
biegłej, inteligentnej **poszukuje** od 1 września br. **sklep galanteryjny w Gdyni** (niemieckie konieczne). Zgłoszenia administracja Dziennika Bydgoskiego pod **„Galanteria"**. (15688

Pomocnika handlowego
z branży **winno-kolonj.-delik. przyjmę** od 1. 9. 1938, wymagania dekoracji okien. Oferty uprasza się z podaniem odpisu świadectw i pensji bez utrzymania do Dziennika Bydgoskiego pod **„15740"**. (15740

Konie tłuste
na rzeź do eksportu kupuje stale
W. Preuss, Bydgoszcz
Dworcowa 84
Tel. 33-55 (5223
13089

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
ı, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Motocykle
N. S. U., Zündapp, T. W, N. oraz wszelkie akcesoria stale na składzie, na dogodnych warunkach poleca Salon Samochodowy Jan Patalas, **Gdynia**, Świętojańska 89, telefon 34-81. (14618

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.** 9227

Buty
długie i krótkie, juchtowe boks i chromowe, robocze trzewiki stale wybór Jezuicka 10. 15734

MISKI do zsiadłego MLEKA ½ litrowe **0,90 zł**
zkl anne 4 sztuki, fajansowe 5 szt.
B. KACZMAREK
ul. Podwale 12. Tel. 2371.
12139

Tasiemkę
do opakowań, tanio, poleca Danieluk Toruń, Strumykowa 16. Potrzebni przedstawiciele. (15745

SPRZEDAŻE

Sprzedam (15715
fabrykę bielizny dobrze zaprowadzoną w Poznańskim i na Pomorzu. Oferty „Par" Poznań „56.462".

Motocykl (15752
marki Gillet, 350 cbm. w bardzo dobrym stanie i mało używany, na sprzedaż. F-a B-cia Betlejewscy, Brodnica n/Drw., ul. Kamionka 7.

Setera
rasowego sprzedam. Jackowskiego 8, m. 3. (15727

Budynek
sprzedam. Koronowo, Sienkiewicza 21. 15722

Sprzedam
komfortowy dom, wpłata 6.000 zł. Wiadomość Pomorska 12 m. 3. (9029

Reprezentacyjny Sklep kolonialno-delikatesowy
z palarnią kawy, najlepszy punkt Torunia, we własnym domu oddam ruchliwemu fachowcowi od zaraz lub później. Powód przejęcie większego przedsiębiorstwa. Do przejęcia potrzeba 9.000 zł gotówki, reszta w-g ugody. Oferty „Par" Toruń pod „Delikatesy", (15621

Dwupiętrowy
dom komfortowy centrum, dochodowy, wpłaty 27.000 reszta na kilka lat.

Dwupiętrowy
dochód 3.000, cena 18.000, wpłata 14.500.

Nowopobudowany
piekarnią, wpłata 15.000, reszta amortyzacja, sprzeda Sokołowski, Sniadeckich 52. 9051

Kilka
powózek sprzedam. Hetmańska 25. 9027

Maszyna
damska, okrągłe czółenko Pomorska 46. (9022

Maszyny
do szycia damskie, męskie od 50 zł pod gwarancją. Kuberek Długa 68. (15760

Kiosk
sprzedam, dobry punkt. Adres Dziennik. (15714

Sarenkę
(kozę) oswojoną, 2 lata starą sprzeda Pawelczyk, Czersk Pom. (15686

Piekarnię
z nieruchomością w pełnym biegu, nowoczesnym zmechanizowanym urządzeniem, duży nowy piec rurkowy, samochód, wozy wraz końmi sprzedam zaraz korzystnie na dogodnych warunkach. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „Piekarnia". (15618

Samochód
Itala, limuzyna w bardzo dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Józef Bok, Starogard. (15501

Rolwóz
nowy jednokonny. Plac Poznański 6. (15725

Rower
damski, męski, okazyjnie. Sniadeckich 41/5. (15736

Barak
z placem budowlanym sprzedam. Biedaszkowo nr 17. (15732

Ford
limuzyna w dobrym stanie na balonach do sprzedania. Wiadomość w filii Dzien. Bydg. (9028

Jadalkę
sypialkę brzozową sprzedam. Kościuszki 4-6. (9047

Radio
5 lampowe uniwersalne, mało używane — tanio sprzedam. Warszawska 9—6. (9041

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kłamstwo Niny Petrowny"; w rolach główn.: Isa Miranda i Fernand Gravey. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Pata.

MARYSIEŃKA: „Rose Marie". W rolach główn. Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy.

KAPITOL ul. Marciukowskiego 4: Dziś dwa filmy: „X 27" z Marleną Dietrich i „Spotkali się w Paryżu"; w roli głównej Claudette Colbert.

BAŁTYK: „Lot straceńców" i film szpiegowski „Zdrajca".

KUPNA

Kupię
podwozie samochodowe. Oferty filia Dzien. „Podwozie". (9012

NAUKA

Kursy Kreśleń Technicznych inż. H. Gajewskiego, prywatne, roczne, korespondencyjne. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Opłata 15 zł miesięcznie. — Programy wysyłamy bezpłatnie. (15259

Bursa (15724
(internat) dla dzieci leśników państwowych Bydgoszcz, ulica Chrobrego 7, posiada kilka wolnych miejsc dla chłopców w wieku szkolnym. Koszt utrzymania 50 zł miesięcznie. Należyta opieka wychowawcza zapewniona. Zgłosz. przyjmuje Sekretariat „Rodziny Leśnika", Poniatowskiego 8, godziny urzędowe.

POSADY WOLNE

Urzędnik
gospodarczy z dłuższą praktyką potrzebny od 1. 9. 38. Dom Kitnówko, pow. Grudziądz. 15751

Młodszy 15731
czeladnik piekarski potrzebny Św. Trójcy 17.

Potrzebny
drukarz-zecer. Czyżewski, Starogard. (15739

Tokarza
kwalifikowanego potrzebujemy od zaraz. Płaca według taryfy. Zakłady Przemysłowe w Nieżychowie, poczta Białośliwie, powiat Wyrzysk. (15611

Potrzebna
ekspedientka do bławatów, kolonialki. Świadectwa, fotografia pożądane. Antoni Lemka, Warlnbie. (15685

Interes
ratatny poszukuje agenta lub agentkę, praktyką pierwszeństwo. Oferty życiorysem filia Dzien. Bydg. pod „Ratalny". (9017

Pomocnik
ogrodniczy młodszy potrzebny. Balewski, Pruszcz, k. Bydgoszczy. (15741

Ekspedientki
1. 9. do składu obuwia. Poznańska 2. (15718

Krawcowe 9024
potrzebne. Gdańska 46/4.

Fryzjer
damsko-męski potrzebny zaraz. Ubert, Nakło. (15738

Poszukuję
inteligentnej panienki z ukończoną szkołą handlową, znajomość niemieckiego konieczna, do składu futer Dworcowa 12. 9050

Dziewczyna
umiejąca gotować potrzebna. Kopczyńska, Dworcowa 48. (9030

Uczennice (15759a
do kuchni przyjmie Kawiarnia, Pomorska 5.

Służąca
z gotowaniem i dobrymi świadectwami. Jagiellońska 10—11. 9023

Agenci (tki)
do ratalnej sprzedaży z kaucją 100 zł poszukiwani. Oferty sub „Raty" do filii Dzien. Bydg. (15761

Służąca 9018
uczciwa z gotowaniem, Pl. Piastowski 19, m. 5.

Służąca
czysta. Długa 32—5. (9015

Uczeń
elektromonterski potrzebny. Oferty Dziennik „A. L." (15737

Służąca
(przychodnia) z gotowaniem i dziewczyna do dzieci potrzebne. Teofila Magdzińskiego 10. (15728

Przychodnia
do prac domowych, Jagiellońska 42—6. (15730

Gorzelany
poszukiwany na stałą posadę. Szczegółowe oferty pod „Doświadczony fachowiec" do Dziennika Bydgoskiego. (15758

Panienka
do restauracji potrzebna. Gdańska 58. 9039

Służąca
potrzebna. Grunwaldzka nr 37. 15755

Pomocników
krawieckich poszukuję. Staszica 3, m. 2. 9033

Poszukuję
młodszego ślusarza. Kowalska 4. 9031

Bufetowe
gastronomiczni praktykanci. Wiadomość Pomorska 5, kawiarnia. (15759

Pomocnik
szewski zaraz potrzebny. Jasna 39. (9046

Fryzjer (9043
na stałe Sienkiewicza 61.

Pomocnik
zegarmistrzowski, dobry fachowiec potrzebny zaraz. Jan Cybulski, Tuchola, Rynek 8. (15754

Stolarzy
meblowych poszukuję. Zduny 8. (9454

Szwajcar
samotny potrzebny. Busse Prądki, Ciele. (15669

POSADY POSZUKUJĄ

Ekspedient
poszukuje posady w sklepie kolonialnym, delikatesów. Oferty „Ekspedient" Dziennik Bydgoski Toruń. (15743

Panna (15720
pracowała składzie kolonialnym, zna wszelkie prace domowe także do samotnych państwa szuka posady. Oferty pod „Panna".

Panienka
poszukuje posady szyciem, lekkich prac domowych, gotowaniem, do jednej osoby. Oferty pod „1 osoba" Dziennik. (15509

Gosposia
samodzielna obejmie posadę w lepszym domu. Pod „Uczciwa" filia. (9021

Bluralistka
kasjerka poszukuje posady, praktyka, polecenia. Oferty „F. H. 4711" filia. (9037



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3 pokojowe:
komf. Paderewskiego 28.

ul. Sniadeckich 42, m. 5.

4 pokojowe:
I pt., wygody. Pomorska 57

Garaż
wolny. Sienkiewicza 13.

3 pokojowe
komfortowe (willa) gdański las. Zander, Jodłowa 17. 9006

3 pokoje (15361
z kuchnią, 1. piętro, łazienką, 2 balkonami od 1. 9. 38, 1 pokój z kuchnią 1 piętro od 1. 9. 38 1 pokój próżny z 2 oknami na biuro lub mieszkanie, parter od 1. 9. 38 do wynajęcia. Zapłata z góry. Gdańska 76 — biuro.

3 pokojowe
z łazienką, taras, parter do wynajęcia. Pestalozziego 16. (9013

3 pokojowe
słoneczne w nowym domu. Hetmańska 28. (9038

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
pokoju słonecznego, eleganckiego, wygodami, pożądany balkon. Oferty filia „Dyrekcja". (9019

Pokoju
z kuchnią lub bez poszukuję. Płacę z góry podług umowy. Oferty Pomorska 70, m. 4. 9045

DZIERŻAWY SZUKA

Szukam
składu Mostowa, Pl. Teatralny, Gdańska, do Placu Wolności. Poznań, Stary Rynek Fa. Bižu. (15747

DZIERŻAWY

Warsztaty
mieszkanie i suche jasne piwnice od zaraz. Św. Trójcy 16 15693

Szatnia 15758
restauracyjna do wydzierżawienia. Wiadomość Pomorska 5, kawiarnia.

Rzeźnictwo
lub bacon wydzierżawię. Kujawska 102. (15721

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój (15744
dobrze umeblowany, słoneczny, w pobliżu dworca, Podchorążówki poszukuję 15 września. Oferty „Umeblowany" Dz. Bydg., Toruń.

Kto
za korepetycje przyjmie na tańszą stancję ucznia IV kl. gimn, dobre świadectwa. Oferty pod „Korepetycje" filia. (9048

Pokoju
umeblowanego z osobnym wejściem w śródmieściu poszukuję. Zgłoszenia pod „Bez utrzymania". (15719

POKOJE WOLNE

Ładnie (15325
umeblowany pokój blisko dworca od 1. 9. do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6.

Stancja
dla uczennic z gimnazjów, troskliwa opieka, pianino ewent. pomoc w nauce. Sienkiewicza 42—8. (9008

1 lub 2
elegancko umeblowane pokoje słoneczne, 1. piętro, solidnemu panu. Gdańska 127, m. 2. (15763

Stancja
dla gimnazjastów. Pomorska 60—6. (8984

Pokoje
utrzymaniem. Matejki 5, m. 3. 9020

Stancja
dla uczennic. Stała konwersacja francuska i niemiecka. Sowińskiego 6, m. 6. (15726

Stancja
dla gimnazjastek(tów). Dworcowa 55, II ptr. (9026

Ciepły
20 Stycznia 20—8. (9042

Pokój
z utrzymaniem, bez. Sienkiewicza 31 m. 3. 9032

Umeblowany
łazienką. Sienkiewicza 10, m. 8. (9035

Pokój
utrzymanie, telefon. Gdańska 62/5. (9034

Umeblowany (9040
słoneczny. Kołłątaja 6/5.

Stancja
dla dwuch uczni gimnazjalnych z dobrą opieką. Zgł. Niegolewskiego 11. (15733

RÓŻNE

Ciągłe
zmiany, ciągłe nowości! Wielki wybór najnowszych zagranicznych żurnali mód na jesień, zimę już posiada Księgarnia Gieryna, Plac Teatralny. 15753

Wróżka 9049
przepowiada zdumiewająco. Warmińskiego 17—4.

Wspólnika
cichego lub pożyczki do 15.000 zł poszukuje dobrze zaprowadzona fabryka bielizny w Poznaniu. Oferty „Par" Poznań pod „56.459". (15716

Zdumiewająco
trafnie przepowiada Grafolog. Królowej Jadwigi 13—6. 15723

Zgubioną
kartę tożsamości, bilet okresowy unieważniam. Jerzy Karpow. (15756

MATRYMONJALNE

Panna
lat 39, uczciwa. gospodarna, mieszkanie 3 pokojowe, 1 500 gotówki, wyjdzie zamąż kolejarza lub rzemieślnika. Oferty „Uczciwa lat 39", filia Dzien, Bydg. (9016

33-letnia
intel. przystojna, córka em. P. K. P., gospodarna z wyprawą i mebl., cośkolwiek gotówki później, pragnie poznać pana o dobrym charakterze na stanowisku w celu matrymonialnym. Tylko poważne zgłoszenia możliwie z fotografią filia pod „Blondynka 33". (9014

ROZNOSICIEL LODU.



— Zdaje się, że ja się nie nadaję na roznosiciela lodu. Mam zbyt gorącą głowę!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.